CZWARTEK-ŚRODA
22-28|02|2024

# GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK
WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759 08
9 772956 275009

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2956-2759 NR INDEKSU 442985X \\ NAKŁ AD 9 644 NR 8 (21 212)

# OLSZTYN BĘDZIE MIASTEM SUKCESU

Fot. Archiwum własne

## SPORT CODZIENNIE

Z JAPONII PROSTO DO NIEMIEC \20

SIATKÓWKA NA WYSPIE AFRODYTY \22

DZIADEK, ALE RĘCE WCIĄŻ SZYBKIE \23

TE SAMOCHODY KOCHAJĄ ZŁODZIEJE \3

CO BĘDZIE Z PCHLIM TARGIEM? \4

RODZINA MUSI TRZYMAĆ SIĘ RAZEM \7

NA POCZĄTKU BYŁA KARCZMA, POTEM WOJSKO I TURYŚCI \10-11

2324otbp-a -P

eprasa.pl 5b1b9401fc

## PROTESTOWALI ROLNICY

We wtorek i środę w regionie protestowali rolnicy. Zablokowali między innymi centrum Olsztyna oraz drogę ekspresową S7 na węźle Elbląg Południe. Protesty odbyły się też w Ełku i Bartoszycach. Protestujący żądają uproszczenia i ograniczenia nieracjonalnych wymogów Zielonego Ładu; ograniczenie nadmiernego napływu towarów rolno-spożywczych z Ukrainy oraz poprawy opłacalności produkcji rolnej.

W Olsztynie spotkał się z nimi Radosław Król, wojewoda warmińsko-mazurskim. — Dziękujemy panu wojewodzie, że wyszedł do naszego zgromadzenia, co odbieram jako odwagę. Z tego, co wiem, to pan wojewoda również jest rolnikiem i mam nadzieję, że rozumie nasze postulaty — mówił na schodach Urzędu Wojewódzkiego jeden z organizatorów protestu.

— Jest wśród was moja rodzina, są rolnicy z mojej gminy i moi sąsiedzi. Problem jest bardzo poważny i nie tak prosty do rozwiązania, jak myśleliśmy na początku. Zebrałem wszystkie postulaty, wysłałem wszystkie notatki służbowe do wszystkich zainteresowanych ministerstw i do premiera. Wspólnie przygotowaliśmy również rozwiązania, które możemy wprowadzić możliwie najszybciej. Zapewniam, że rząd pracuje nad rozwiązaniem tego problemu — powiedział wojewoda Król.

To nie pierwsza tego rodzaju inicjatywa podejmowana przez nowego przedstawiciela rządu na Warmii i Mazurach, który kilka dni wcześniej przyjął u siebie delegację rolników, od której przyjął pisma z ich postulatami i wysłuchał ich problemów.

## PLANSZÓWKI POD EGIDĄ IPN

Znamy 15 finalistów wojewódzkiego etapu II Olimpiady Gier Planszowych IPN. To oni będą reprezentowali Warmię i Mazury podczas wielkiego finału, który odbędzie się w czerwcu w Poznaniu. W rozgrywkach w Olsztynie wzięło udział ponad 100 uczniów i kilkadziesiąt drużyn.

Należą do nich m.in. Oliwia Kosobucka i Hanna Koszewska z Nidzicy (na zdjęciu), które zostały mistrzyniami regionu warmińsko-mazurskiego gry w „Misia Wojtka". Ich trenerem była Joanna Marcjaniuk. Zarówno podczas pierwszej edycji, jak i teraz gospodarzem rozgrywek był Zespół Szkół Ekonomiczno-Handlowych imienia Polaków spod znaku Rodła w Olsztynie. Jak twierdzi dyrektor placówki, patriotyzm i jego propagowanie są silnie wpisane w zadania realizowane przez szkołę.

— To dla nas wielki zaszczyt, że jesteśmy gospodarzem dla rozgrywek Olimpiady. To dla nas bardzo ważne choćby ze względu na patronów szkoły — mówi wicedyrektor ZSEiH w Olsztynie. — W naszej szkole nie tylko są prowadzone rozgrywki; u nas powstały też całkowicie autorskie, historyczne gry planszowe. Jedna z nich jest związana z zabytkami Olsztyna — dodaje.

## W PIENIĘŻNIE WYGWIZDALI AMBASADORA ROSJI

Ambasador Rosji Sergiej Andrejew złożył w niedzielę wieniec w miejscu zlikwidowanego pomnika sowieckiego generała Iwana Czerniachowskiego w Pieniężnie. Towarzyszył mu protest mieszkańców miasta, którzy krzyczeli do niego m.in. „morderca". Czerniachowski brał udział w likwidowaniu struktur okręgu wileńskiego Armii Krajowej. — Jest to postać okryta hańbą. Jako oficer sowiecki jest odpowiedzialny za mordy, grabieże oraz aresztowania żołnierzy Armii Krajowej — wyjaśnia rzecznik Instytutu Pamięci Narodowej dr Rafał Leśkiewicz.

Pomnik postawiono w latach 70. XX w., rozebrano w 2016 roku. Teraz w jego miejscu stoi krzyż z tablicą poświęconą ofiarom totalitaryzmów,

## UCZCILI PAMIĘĆ NIEZŁOMNYCH

Przy Panteonie Żołnierzy Wyklętych w Orłowie (gm. Wydminy) oddano cześć bohaterom podziemia niepodległościowego, którzy 78 lat temu polegli w starciu z siłami komunistycznymi w pobliskiej wsi Gajrowskie. — Mówi się wymiennie o Żołnierzach Niezłomnych, Wyklętych, ale myślę, że oni dzięki pamięci w sercach nas wszystkich wciąż są Niezłomni, ale w coraz mniejszym wymiarze wyklęci — podkreślił w swoim wystąpieniu poseł Janusz Cieszyński.

16 lutego 1946 roku dowodzona przez kpt. Romualda Rajsa „Burego" 3 Brygada Wileńskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego stoczyła największą bitwę antykomunistycznego podziemia na Mazurach. Podczas postoju na kwaterach 120-osobowy oddział został zaskoczony przez liczącą ok. 1,5 tys. grupę złożoną z funkcjonariuszy NKWD, UB, KBW i MO. Ciała poległych żołnierzy zostały dzień po bitwie pochowane przez mieszkańców Gajrowskich w pobliżu pola bitwy. Po ekshumacji 15 lutego 2015 roku na cmentarzu w Orłowie odbył się ich pogrzeb z należnymi honorami.

## POLICJANCI ZŁAPALI OSZUSTÓW

Mimo apeli policji i ostrzeżeń wciąż dochodzi do oszustw metodą „na wnuczka" czy „na policjanta". Oszuści nie są jednak bezkarni.

Niedawno policja zatrzymała oszustów, którzy w Olsztynie i Elblągu chcieli wyłudzić kilkaset tysięcy złotych. W ręce policji wpadł też oszust, który wyłudził 120 tys. zł od mieszkańca Pasymia.

W 2023 roku policjanci na Warmii i Mazurach stwierdzili 113 oszustw popełnionych przy użyciu tzw. metody na wnuczka lub na policjanta. W ich wyniku ofiary przestępców straciły ponad 3,8 mln zł.

Tego rodzaju oszustwa są plagą nie tylko w Polsce. Mafie wnuczkowe działają na całym świecie, bo wszędzie są seniorzy, którzy dla dziecka, dla wnuczka zrobią wszystko. A do największej grabieży metodą „na policjanta" doszło w Hongkongu, gdzie 90-letnia kobieta dała się zwieść fałszywym funkcjonariuszom chińskiej bezpieki. Kobieta straciła sposób 32 miliony dolarów.

## OLSZTYN BĘDZIE MIAŁ NOWEGO PREZYDENTA

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz nie będzie kandydował w najbliższych wyborach. Swoją decyzję tłumaczy względami rodzinnymi. — Praca prezydenta jest niezwykle aktywna i wyczerpująca. Z przykrością muszę to powiedzieć, ale kwestie rodziny musiały być odłożone „na potem". Zawsze wydawało mi się, że znajdę czas dla najbliższych, ale potem okazywało się, że jest go bardzo niewiele. Praca w urzędzie to służba od rana do wieczora, również w weekendy — powiedział na konferencji prasowej. Piotr Grzymowicz nie porzuca jednak samorządu definitywnie. Zapowiedział, że ze swojego komitetu wyborczego Ponad Podziałami, który jest już zarejestrowany, będzie się ubiegał o mandat w radzie miasta.

Piotr Grzymowicz wezwał też do głosowania w wyborach prezydenta Olsztyna na kandydata Koalicji Obywatelskiej Roberta Szewczyka. — Cieszę się, że wśród kandydatów, którzy pretendują na urząd prezydenta miasta, są osoby młode, przygotowane i z kompetencjami. Ja jednoznacznie wsparłem Roberta Szewczyka (...) Robert Szewczyk to osoba bardzo kompetentna i najlepiej przygotowana z grona wszystkich kandydatów i zachęcam do oddania swojego głosu właśnie na niego — zaznaczył prezydent Olsztyna.

## TAJEMNICZY POŻAR

Trwa szacowanie strat po pożarze, do którego doszło w Instalacji Termicznego Przetwarzania Odpadów. Nie wiadomo, czy w czerwcu uda się w pełni uruchomić obiekt, który ma dostarczać mieszkańcom Olsztyna ciepło i energię elektryczną.

W poniedziałek w nocy na terenie Instalacji Termicznego Przetwarzania Odpadów doszło do pożaru silosu, w którym składowany był popiół. Przedstawiciele zakładu poinformowali strażaków, że szacują straty na 5 mln zł.

Instalacja Termicznego Przetwarzania Odpadów, która powstaje przy ul. Bublewicza w Olsztynie, jest pierwszą tego typu w kraju. Energia cieplna i elektryczna ma być w nim produkowana ze śmieci (paliwo RDF), które już nie podlegają recyklingowi. Docelowo ma być tam spalanych 15 ton odpadów na godzinę. Całość miała być oficjalnie oddana do użytku w czerwcu.

Instalację zbudowała w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego spółka „Dobra Energia" za 850 mln zł. Ze strony samorządu jej partnerem jest Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Olsztynie. Inwestycja uzyskała 232 mln zł dofinansowania ze środków europejskich. „Dobra Energia" będzie zarządzała spalarnią przez 25 lat, potem przejdzie ona na własność MPEC Olsztyn. (PAP)

**ŹRÓDŁO: DZIENNKARZ E GO, PAP**

**WYDAWCA**
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

**REDAKTOR NACZELNY**
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**
Igor Hrywna

**REDAKTORZY WYDANIA**
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Michał Podolak
sport@gazetaolsztynska.pl

**WYDANIE ONLINE**
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

**GAZETAOLSZTYNSKA.PL**
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

**PRENUMERATA E-WYDAŃ**
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

**REKLAMA W OLSZTYNIE**
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

**CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ**
tel. 514 800 517

**REDAKCJA W ELBLĄGU**
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

**REKLAMA W ELBLĄGU**
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

**PRENUMERATA E-WYDAŃ**
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

**DRUK**
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 5b1b9401fc

# TE SAMOCHODY KOCHAJĄ ZŁODZIEJE

**Kiedyś to była plaga, dziś policja sporadycznie informuje o kradzieży auta. Dlaczego? Bo to teraz rzadkość. W ubiegłym roku w kraju z powodu kradzieży wyrejestrowano niecałe sześć tysięcy samochodów. A jeszcze niedawno było to kilkadziesiąt tysięcy.**

Wydawałoby się, że wraz ze wzrostem liczby aut będzie też więcej ich kradzieży. A jest dokładnie odwrotnie. Jest ich coraz mniej. Według najnowszych danych w 2023 roku z powodu kradzieży wyrejestrowano w Polsce zaledwie 5646 samochodów osobowych i pojazdów dostawczych o dopuszczalnej masie całkowitej do 6 ton. To nieco ponad 8 proc. mniej kradzieży niż dwa lata temu. Dane te przedstawił IBRM Samar na podstawie informacji z Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Tu trzeba zastrzec, że nie są to policyjne statystyki. Te za ubiegły rok jeszcze nie zostały opublikowane.

### TO BYŁA PLAGA

Jednak od ćwierćwiecza liczba kradzieży aut systematycznie spada. Tak jak kiedyś w komendach policji, w wydziałach kryminalnych były specjalne grupy do walki z gangami samochodowymi, tak dziś nie ma takiej potrzeby. Wtedy była to plaga. Rocznie w Polsce dochodziło do kilkudziesięciu tysięcy kradzież aut; dość powiedzieć, że w 1999 roku w całym kraju skradziono 71543 samochody, w tym 2509 aut na Warmii i Mazurach. Jednak po 2000 roku liczba kradzieży zaczęła systematycznie spadać i od kilku lat nie przekracza granicy dziesięciu tysięcy.

Gdzie najczęściej kradzione są samochody? Tu nie ma zaskoczenia, bo od dawna na pierwszym miejscu jest Mazowsze. Z danych instytutu Samar wynika, że w ubiegłym roku z powodu kradzieży wyrejestrowano tu 2353 auta, z czego aż 1518 aut w Warszawie. Co oznacza, że co piąte auto kradzione jest w stolicy.

Jak na tym tle wypadają Warmia i Mazury? Jak się okazuje, mieszkańcy naszego regionu raczej mogą spać spokojnie, bo z danych przedstawionych przez instytut Samar wynika, że z powodu kradzieży wyrejestrowanych zostało 90 samochodów. Jeszcze mniej aut zginęło w województwach opolskim (50) i świętokrzyskim (58).

### JAKIE AUTA GINĄ?

Listę ulubionych marek złodziei samochodów otwiera Toyota (869 samochodów), a na kolejnych miejscach znalazły się marki niemieckie: Audi (427), Volkswagen (398), BMW (383), Mercedes (328). Za nimi uplasowały się KIA (303), Renault (285), Hyundai (282) i Fiat 274). Ranking TOP 10 zamyka Peugeot (202 auta).

Tu warto dodać, że ponad trzy czwarte wszystkich Toyot, które były wyrejestrowane z powodu kradzieży, zostało skradzionych w województwie mazowieckim. A najczęściej kradzionym modelem tej marki była Corolla (247 szt.). Na drugim miejscu znalazła się Toyota RAV4 (189 szt.). Choć trzeba podkreślić, że w pierwszej dziesiątce najczęściej kradzionych modeli aż pięć to auta z fabryk Toyoty.

Dalej dużym wzięciem złodziei cieszy się Hyundai Tuscon (152 auta), który dwa lata temu otwierał ranking najczęściej kradzionych modeli. Ranking za ubiegły rok zamyka teraz Audi A4 (95 aut), które jest jednym z najczęściej sprowadzanych aut z zagranicy. A jeszcze w 2020 roku A4 było ulubionym modelem złodziei.

Jeśli chodzi o wiek aut, to ze statystyk wynika, że zwykle kradzione są auta kilkuletnie. W ubiegłym roku najczęściej kradzionym rocznikiem był 2019 (725 pojazdów).

Jak wynika z danych Samar, jeśli chodzi o Warmię i Mazury, to TOP 5 najczęściej kradzionych aut w regionie otwiera Audi A4 (7 pojazdów), Mitsubishi Outlander (5), Toyota Prius (3), Mazda CX-5 (3) i Skoda Kodiaq (3).

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, te dane są na podstawie informacji z CEPiK. A jak wyglądają kradzieże aut w bazach policyjnych? Te przynajmniej w przypadku Warmii i Mazur niewiele się różnią.

Jak poinformował asp. Tomasz Markowski, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie, w ubiegłym roku województwie warmińsko-mazurskim policjanci stwierdzili 94 kradzieże samochodów, podczas gdy dwa lata temu było ich 108.

### CORAZ LEPSZE ZABEZPIECZENIA

Próbowaliśmy dociec, dlaczego tak drastycznie – co oczywiście bardzo cieszy właścicieli aut – spadła liczba kradzieży samochodów. Tu, jak się okazuje, jest kilka tego powodów. Główny to oczywiście coraz lepiej zabezpieczone auta, które mają chronić je przed złodziejami. Pojazdy mają elektroniczne zabezpieczenia, blokady skrzyni biegów, są wyposażone w GPS, co ułatwia ich lokalizację. Choć trzeba pamiętać, że reakcja rodzi kontrreakcję i złodzieje też są coraz sprytniejsi, wykorzystując do kradzieży również urządzenia elektroniczne, które same dekodują sterowniki w aucie, co umożliwia odpalenie silnika. Metody kradzieży aut ciągle ewoluują.

Oprócz tego dużo lepiej są obecnie zabezpieczone dokumenty, które coraz trudniej podrobić, a bez których nie da się sprzedać, a już na pewno zarejestrować trefnego pojazdu. Dlatego coraz częściej samochody – a już szczególnie japońskie i koreańskie – kradzione są na części i nierzadko pod konkretne zlecenie. Jednak wykrywalność tego rodzaju przestępstw, jak kradzież aut, nie jest wysoka, bo w kraju w 2022 roku było to 25,9 proc., co oznacza, że co czwarty sprawca został zatrzymany.

Mówiąc o spadku liczby kradzieży aut, trzeba też wskazać na coraz niższe ceny używanych aut, jak też ich bogactwo w komisach. Dziś mało kto już złapie się na tzw. okazję, a historie auta może sprawdzić w internecie za niewielkie pieniądze. Ponadto trzeba mieć w tyle głowy, że wiele aut kradzionych w Polsce kiedyś znikało za naszą wschodnią granicą, a ta dzisiaj, jak nigdy, jest szczelna.

**ANDRZEJ MIELNICKI**

Dziś kradzieże aut są rzadkością

### LICZBA KRADZIEŻY AUT W POLSCE

- 2022 r.: 7382
- 2021 r.: 8383
- 2020 r.: 8784

### LICZBA KRADZIEŻY AUT NA WARMII I MAZURACH

- 2023 r.: 94
- 2022 r.: 108
- 2021 r.: 181
- 2020 r.: 147

## PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE/STYCZEŃ

MaDa: **Jezioro Ukiel w Olsztynie**

Piotr Wawrzyniak
**Sikorki z Zielonowa**

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

**zawiadamia**

mieszkańców osiedla **Nagórki** o **ZEBRANIU WYBORCZYM do rady osiedla,** które odbędzie się w dniu **29 lutego 2024 r. w Szkole Podstawowej nr 12, ul. Edwarda Turowskiego 3.** Zebranie rozpocznie się (w zależności od frekwencji) **w I terminie – 17:00, w II terminie – 17:15.**

**PREZYDENT OLSZTYNA**
**/-/ Piotr Grzymowicz**

**Wykaz ulic osiedla NAGÓRKI:**
**Aleja Generała Władysława Sikorskiego** 17, 19, 21, 21a, 23, 23a, 23b, 25, 25A, 27; **Edwarda Turowskiego** 1, 2, 3, 4, 6, 8; **Eugeniusza Paukszty** 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57; **Franciszka Barcza** 1, 2, 3, 3a, 3b, 3c, 5, 7, 8, 8a, 8b, 9, 10, 11, 11A, 12, 13, 14, 14a, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 22A, 23, 23A, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 48, 52, 54, 56, 58; **Melchiora Wańkowicza** 1, 1a, 1B, 2, 2a, 2b, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 16, 16A, 18, 20, 22, 24, 26, 26A; **Metalowa** 2, 3, 3B, 3c, 3d, 3f, 3g, 3h, 3i, 3k, 4, 4e, 5, 6, 6c, 6d, 6e, 7, 7a, 8, 8a, 9, 10; **Mieczysława Orłowicza** 1, 1A, 2, 3, 4, 4B, 5, 6, 7, 8, 8A, 9, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 17A, 17B, 18, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 33A, 35, 37, 39; **Stanisława Murzynowskiego** 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 7A, 7B, 8, 10, 10B, 10C, 11, 12, 13, 13A, 14, 14A, 14B, 15, 16, 17, 18, 20, 20A, 20B, 22, 22C, 22D, 24; **Wincentego Pstrowskiego** 18, 18A, 18B, 18C, 20, 20A, 20B, 26, 26a, 28, 28a, 28b; **Włodzimierza Puchalskiego** 2, 2a, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46.

15724otbr-a-M

eprasa.pl 5b1b9401fc

# PCHLI TARG ZNAJDZIE NOWE MIEJSCE?

**Stadion Warmii to infrastrukturalna ruina, ale z ogromnym potencjałem. Dlatego w tym miejscu powstanie Olsztyńskie Centrum Piłki Nożnej. Co jednak z pchlim targiem, który co niedziela w tym miejscu ściąga mnóstwo zainteresowanych?**

Przy ul. Sybiraków, na stadionie Warmii, ma powstać Olsztyńskie Centrum Piłki Nożnej. Ma to być, jak zapowiada ratusz, unikatowy obiekt nie tylko w skali województwa, ale także całej Polski. Powstaną tu cztery pełnowymiarowe boiska z zapleczem technicznym i parkingami. Czy będzie tu jednak miejsce na pchli targ? Na pewno na czas rozbudowy będzie musiał zmienić lokalizację.

— Miasto już od lat się przymierza, żeby zrobić coś ze stadionem Warmii i w końcu pojawia się światełko w tunelu. Tylko kiedy rozpoczną się prace? Stanie się to w bliżej nieokreślonej przyszłości. Zakładam, że przez rok, może dłużej, pchli targ będzie cały czas funkcjonował w starym miejscu przy ul. Sybiraków. Później, gdy już inwestycja się rozpocznie, niezbędne będą przenosiny. Tylko nie wiadomo jeszcze, gdzie znajdziemy nowe miejsce. Gdy nadejdzie już ten moment, mam nadzieję, że wspólnie z urzędnikami siądziemy i zaczniemy myśleć — mówi Jerzy Bis, pomysłodawca i organizator pchlego targu. — Sam jeszcze nie analizowałem, gdzie byłoby najlepiej przenieść pchli targ. Rozmyślałem nad różnymi lokalizacjami, ale nie jestem w stanie wskazać konkretnego. Mam z tym problem. Bo co innego przenieść gdzieś mały sklep, a co innego znaleźć kawał powierzchni, który pomieści 100-150 sprzedawców. Zimą jest ich mniej, ale wiosną, a zwłaszcza latem, zainteresowaniem pchlim targiem jest ogromne. Mówię nie tylko o sprzedawcach, ale również kupujących. Gdy w 2013 roku inicjowałem to miejsce, nie przypuszczałem, że okaże się aż takim sukcesem. Ludzie co niedziela tu przychodzą. I ostatnio za każdym razem pytają, co dalej. Przed nami więc niezłe wyzwanie. Gdy przyjdzie czas przeorganizowania się, będziemy działać. To na pewno musi być wygodna lokalizacja dla wszystkich. Stadion Warmii, choć zawsze zabłocony, jest idealny. Jest blisko osiedli, więc można tu dojść piechotą, podjechać autobusem albo samochodem. Co prawda męczy nas to błoto, ale jak mam myśleć o adaptacji tego miejsca, gdy w powietrzu od lat wisi rozbudowa stadionu. Za rok, może dwa w końcu będzie trzeba się wyprowadzać.

fot. Zbigniew Woźniak

## JAKI LOS CZEKA OLSZTYŃSKI PCHLI TARG?

I dodaje: — Podobna sytuacja miała miejsce w Poznaniu. Tam też pchli targ po dwudziestu latach musiał się przenieść w nowe miejsce. Garbarnię, w której się mieścił, wykupił deweloper. Udało się go przenieść na parking pod centrum handlowym. Przynajmniej nie było już problemu z błotem i dziurami. Czy u nas też znajdzie się rozwiązanie? Mam taką nadzieję. Przewodniczący Rady Miasta, a może i przyszły prezydent — Robert Szewczyk, bardzo nas wspiera. Mówi, że nie pozwoli, aby pchli targ zniknął z mapy Olsztyna. Robert Szewczyk zresztą zainicjował i doprowadził do zniesienia opłaty targowej na terenie miasta Olsztyn. Ale jak będzie — pożyjemy, zobaczymy. Jestem jednak dobrej myśli.

### TARGOWISKO, A MOŻE BOISKO?

Pomysłów na to, gdzie mógłby przenieść się pchli targ, było mnóstwo. Jednym z nich jest targowisko przy Zatorzance, które w niedzielę stoi puste. Są tam zadaszenia, ale przyciąga też targowa tradycja tego miejsca. Nową lokalizacją flumarku mógłby też być chociażby Stadion Leśny. Ale w tym przypadku problem zabłoconego podłoża mógłby się jeszcze bardziej nasilić. Pojawiały się też pomysły zagospodarowania boisk szkolnych — na przykład przy SP13 jest spory plac, który nie jest orlikiem. Nie pomieści jednak wszystkich sprzedawców z samochodami. To miejsce szybko mogłoby być też zadeptane. I znowu kłopotem stałoby się błoto. Szkoła marzy zresztą o nowym boisku. Rozbudowę kompleksu sportowego zgłosiła nawet do zeszłorocznej edycji OBO. Zdobyte 1955 głosów jednak nie pozwoliło na realizację projektu.

Pchli targ w Olsztynie to prawdziwa kopalnia skarbów i unikatowych przedmiotów dla wszystkich kolekcjonerów. Dodatkowo to także miejsce, w którym spotykają się ludzie ze wspólną pasją, czyli z miłością do starych bądź niezwykłych rzeczy. W każdą niedzielę można tu znaleźć m.in. odzież, monety, dyplomy, nagrody, meble z PRL-u... Zdarzają się też piękne, drewniane zegary, zastawy z porcelany, świeczniki, a także przedmioty z czasów wojny.

### RUINA Z POTENCJAŁEM

Przypomnijmy, że stadion Warmii jest własnością miasta od 2015 roku. Wcześniej należał do Polskich Kolei Państwowych, które w zamian otrzymały dwa budynki po pruskich koszarach przy ul. Szewczenki na Zatorzu oraz jeden przy ul. Lubelskiej. To drugi co do wielkości stadion w Olsztynie, oddany do użytku 1 lipca 1953 roku. Pchli targ co niedzielę rozkłada się na sporym klepisku, które sąsiaduje ze stadionem, na którym cały czas swoje mecze rozgrywa KKS Warmia Olsztyn — zespół występujący w klasie okręgowej. W sezonie 2007/2008 z boiska korzystał także Stomil Olsztyn. Dziś obiekt olsztyńskiej Warmii to infrastrukturalna ruina, ale z ogromnym potencjałem. Z nowej infrastruktury mieliby korzystać przede wszystkim młodzi piłkarze. Tylko w Warmii trenuje ponad 120 dzieci i młodzież. Szkółek i akademii, które mogłyby tu trenować, jest znacznie więcej.

Jedno z boisk po rozbudowie ma spełniać wymagania rozgrywek IV ligi, a kolejne trzy miałoby otrzymać nadmuchiwane zadaszenie i być używane do treningów.

Mając plan i projekt tego ośrodka, miasto może ubiegać się o środki na finansowanie. Ratusz posiada już program funkcjonalno-użytkowy, który ułatwi zdobywanie pieniędzy. Radni szacują, że budowa Olsztyńskiego Centrum Piłki Nożnej może kosztować około 20 mln zł.

### MIASTO JEST GOTOWE

— Na razie jesteśmy na etapie przygotowywania dokumentacji projektowej, która pozwoli określić przybliżony koszt takiej inwestycji. Następnie będziemy starać się o pozwolenie na budowę i z kompletem tych dokumentów zaczniemy szukać finansowania na budowę stadionu przy ul. Sybiraków. A zatem to jeszcze bardzo odległy temat — przyznaje Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — Niemniej oczywiście chcielibyśmy, żeby w naszym mieście funkcjonował tzw. pchli targ i jeśli organizatorzy takich spotkań wyrażą wolę, żeby przenieść je w inne miejsce, to jesteśmy gotowi wspólnie poszukać takiej lokalizacji, w której targ mógłby się odbywać.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 22 lutego 2024 r. do 14 marca 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

***PREZYDENT OLSZTYNA***

18124otbr-a-P

eprasa.pl 5b1b9401fc

Fot. Archiwum własne

# OLSZTYN BĘDZIE MIASTEM SUKCESU

— Na pewno nie idę do polityki po pieniądze. Kariera sportowa i dobre inwestycje dały mi finansową niezależność. To duży komfort, który pozwala mi skupić się na ambitnych celach, które sobie stawiam i które chcę sprawnie wdrażać razem z moim zespołem — mówi Marcin Możdzonek, jeden z kandydatów na urząd prezydenta Olsztyna.

**— W końcu ogłosił pan to, o czym mówiło się w kuluarach od dłuższego czasu. Czym spowodowane było przeciąganie ogłoszenia pana startu?**

— Wszystko idzie zgodnie z planem. Żeby zacząć walczyć o lepszy Olsztyn, musiałem najpierw zebrać zespół świetnych osób, które razem ze mną będą przekonywać mieszkańców, że przyszedł czas na zamianę. Musiałem też mieć pewność, że sam jestem do tego dobrze przygotowany, że mam plan na Olsztyn.

**— Po co komuś, kto osiągnął tak wiele w sporcie, polityka?**

— Na pewno nie idę do polityki po pieniądze. Kariera sportowa i dobre inwestycje dały mi finansową niezależność. To duży komfort, który pozwala mi skupić się na ambitnych celach, które sobie stawiam i które chcę sprawnie wdrażać razem z moim zespołem. Takim przełomowym momentem było spotkanie z przyjacielem z dziecięcych lat, który wyjechał z naszego Olsztyna. Rozmawiałem z nim długo o tym, dlaczego nie wraca do Olsztyna, choć jak sam wspominał, bardzo chce. Brak dobrej pracy i coraz mniejsze perspektywy na poprawę sytuacji nie pozostawiły mu wyboru. Wybrał Warszawę. Cały wieczór opowiadał o tym, jak bardzo chciałby wrócić. Zostawił tu mamę, tata od kilku lat nie żył, a dzieciaki tęsknią za babcią. Widują się zdecydowanie za rzadko, bo takie jest tempo życia. To była trudna rozmowa. Ciężko mi było się z tym pogodzić. Ja sam w przeszłości dostałem bardzo dużo od Olsztyna. To było tuż po moim powrocie do miasta. Zrozumiałem wtedy, że chcę coś zmienić. Zacząłem od działań fundacji.

**— Część opinii dotyczących jej działań jest co najmniej nieprzychylna?**

— Nie wiem, co nieprzychylnego może być w zajęciach promujących ruch wśród dzieciaków. Działamy w wielu obszarach, dbamy o ekologię, o promocję zdrowego trybu życia. Zebraliśmy tony śmieci z olsztyńskich jezior i lasów, zorganizowaliśmy imprezy sportowe dla setek rodzin. Takich wydarzeń powinno być więcej. Powinny być organizowane przez lokalne społeczności, organizacje pozarządowe, parafie. Olsztyn ponownie musi stać się wspólnotą, a skąd będą na to płynąć pieniądze – to nie jest istotne. Ważne jest, aby trafiały do olsztynian. Mam dość obrażania się na władzę centralną, niezależnie kto rządzi. Olsztyn musi mieć gospodarza, który rozmawia z każdym i jest w stanie załatwić wszystko niezależnie od przynależności partyjnej. W samorządzie reprezentuje się mieszkańców, a nie partie polityczne.

**— Dobrze, dość o panu. Czas na pytania o pana pomysł na Olsztyn. Jaki ma być?**

— Zadbam o to, by w Olsztynie powstały dobrze płatne miejsca pracy. To absolutna podstawa. Jeśli będziemy dobrze zarabiać, będziemy lepiej żyć. Zadbam też o zachowanie równowagi pomiędzy inwestycjami a potrzebami mieszkańców Olsztyna. Nie możemy ponownie pozwolić sobie na skoncentrowanie się tylko na budowaniu – miasto musi rozwijać się w zupełnie inny sposób. Przykładem niech będzie Rzeszów, w którym długo mieszkałem. Rzeszów postawił na tereny inwestycyjne i mieszkalnictwo i wyszedł na tym dużo lepiej niż my. Odbyłem wiele rozmów z olsztyńskim biznesem. Tu wnioski są proste: albo miasto zacznie wspierać przedsiębiorców, albo pójdą tam, gdzie o nich zadbają. To mały i średni biznes napędza naszą gospodarkę. Musimy zwiększyć jego rozwój i wspierać jego innowacyjne kierunki.

**— A co ze sferą socjalną, budżetową?**

— Bogactwo społeczności bierze się z pracy. Jestem przekonany, że za dobrą pracę należna jest dobra zapłata. Obecnie olsztyńscy urzędnicy nie są godnie wynagradzani. Zmienimy to. Urząd ma być dobrym miejscem pracy, ale przede wszystkim musi aktywnie rozwiązywać problemy mieszkańców. Spotykam się ze związkami zawodowymi. Wypracujemy dobrą, nową strukturę, która będzie odpowiadała realnym potrzebom naszego miasta. W naszych urzędnikach tkwi ogromny potencjał. Trzeba go uwolnić. Zadbam o to, by pozwolić ludziom się rozwijać. Ten rozwój przełoży się bezpośrednio na jakość obsługi mieszkańców. To są naczynia połączone.

**— Bardzo odważne deklaracje jak na kogoś, komu zarzuca się brak doświadczenia?**

— To odpowiedzmy sobie na jedno fundamentalne pytanie. Czy lepiej, żeby miastem zarządzał przedsiębiorca i sportowiec, który do wszystkiego doszedł swoją własną ciężką pracą i własnymi pieniędzmi, czy osoba, która zawdzięcza wszystko politycznym układom? To miasto dusi się właśnie przez takie koniunkturalne układanki. Nie godzę się na polityczny koniunkturalizm. I już dziś jestem zdecydowany co do jednej deklaracji: ograniczę do niezbędnego minimum rady nadzorcze miejskich spółek. Czas na płacenie za pracę, a nie partyjną przynależność.

**— Wywodzi się pan ze sportu. Co z nowym stadionem dla Stomilu?**

— Oczywiście jest to naturalny obszar, z którego się wywodzę. Kwestie sportu należy podzielić na dwa aspekty: sport zawodowy i rekreację. Jeśli chodzi o finansowanie sportu zawodowego, to nikt nie ma wątpliwości, że powinien powstać nowy stadion miejski. Olsztyn zasługuje na obiekt, który nie będzie powodem do wstydu. Mamy pomysł, jak go wybudować. Ważne, żeby był to obiekt multifunkcyjny, który powstanie we współpracy z operatorami podobnych obiektów. Dlaczego? Bo zależy mi, żeby jego utrzymanie było możliwie neutralne dla miejskiego budżetu, a nie tak jak w przypadku nowej Hali Urania, która będzie kosztować miasto około 7 mln zł rocznie. Wsparcie należy się również innym dyscyplinom. Olsztyn to oczywiście nie tylko piłka nożna, to również rugby, taekwondo, szermierka i wiele innych dyscyplin. Budujmy sportową wspólnotę. Ona jest kluczem. Na koniec opowiem o moim ogromnym marzeniu – mistrzostwie Polski AZS-u – chcę, żeby tytuł mistrza Polski zagościł w Olsztynie.

**— A co z kulturą, bo w ostatnich latach rzeczywiście była ona chyba w naszym mieście na ostatnim miejscu?**

— Olsztyn musi oprzeć turystykę na festiwalach. Musimy wrócić do tego, co działało i było naszą wizytówką w całym kraju – Olsztyńskie Noce Bluesowe i Poezja Śpiewana. Dołóżmy do tego dobry festiwal rockowy. Poszukajmy również nowych tematów. Rozwijajmy się. Teatr i filharmonia to też przestrzenie miastotwórcze. Wspólnota, którą musimy tworzyć, musi być wspierana przez Ratusz. Budujmy to wspólnie. To miasto jest nasze, czyli mieszkańców, a nie prezydenta. I nad takim miastem od kilku miesięcy pracowaliśmy z moim zespołem. Teraz krok po kroku będziemy je odsłaniać olsztynianom.

eprasa.pl 5b1b9401fc

# BIEG TROPEM WILCZYM

**Tylko do 29 lutego trwają internetowe zapisy na Bieg Tropem Wilczym, który odbędzie się w Olsztynie 3 marca. Organizatorzy zapewniają jednak, że zapisać będzie można się tuż przed samym wydarzeniem, które jest dedykowane pamięci Żołnierzy Niezłomnych.**

Bieg, podobnie jak w ubiegłym roku, odbędzie się w parku Kusocińskiego — zapowiada Jerzy Szmit, prezes fundacji im Piotra Poleskiego, która jest głównym organizatorem biegu w Olsztynie.

Zgodnie z informacjami przekazanymi nam przez organizatora wydarzenia w pierwszym biegu, jeszcze przed oficjalnym otwarciem, wezmą udział dzieci w wieku do 6 lat oraz między 6 a 9 rokiem życia. Podczas ubiegłorocznego biegu właśnie tej kategorii wiekowej towarzyszyły największe emocje, a rywalizacja była wyjątkowo zacięta. Pozostałe kategorie biegów to Bieg Rodzinny na dystansie 1963 m — co symbolizuje rok śmierci Józefa Franczaka, ostatniego z Żołnierzy Wyklętych — oraz bieg sportowy na podwójnym dystansie.

— Do ostatniej minuty w czwartek 29 lutego to oczywiście pakiet startowy będzie można wykupić jeszcze tuż przed rozpoczęciem biegu — zapewnia Jerzy Szmit. — Zeszłoroczna edycja była w wielkim sukcesem, który chcemy powtórzyć w tym roku — dodaje.

Według prezesa Fundacji im Piotra Poleskiego impreza nie mogłaby się odbyć bez wsparcia wojska i grona sponsorów, którzy wspierają organizatora nie tylko przy fundowaniu nagród dla zwycięzców biegu. Każdy z uczestników — niezależnie od tego, czy znajdzie się na podium, czy też nie — otrzyma między innymi pamiątkowy medal.

— Gorąco zapraszam wszystkich do udziału, również całe rodziny. Bieg tropem wilczym jest okazją nie tylko do uczczenia pamięci tych, którym zawdzięczamy wolność, ale również do tego, żeby pielęgnować więzi, które są tak ważne. Oczywiście bieganie to także zdrowy tryb życia i warto ten nawyk pielęgnować — stwierdza Jerzy Szmit.

fot. SK

Olsztyński Bieg Tropem Wilczym 2023

Przypomnijmy. W ubiegłorocznym biegu w Olsztynie w kategorii dzieci do lat 6 wzięło udział aż 34 uczestników. W biegu dzieci od lat 6 do 9 uczestniczyło 17 biegaczy. Nie brakowało również miłośników wspólnego biegania. W biegu rodzinnym wzięło udział aż 95 uczestników. W biegu sportowym – 113, spośród których 110 biegaczy ukończyło bieg w parku im. Janusza Kusocińskiego w Olsztynie.

„Tropem Wilczym. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych", choć odbywa się 3 marca, jest ściśle związany z obchodzonym 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych". Jest to święto honorujące i upamiętniające żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego i antysowieckiego działającego w latach 1944-1963 w obrębie przedwojennych granic RP.

Historia biegu zaczęła się od biegu zorganizowanego w 2013 roku przez grupę pasjonatów i działaczy społecznych. Pierwsza edycja biegu miała charakter survivalowy, a wzięło w niej udział 50 uczestników. Od 2015 roku bieg ma charakter ogólnopolski i na stałe wpisuje się w kalendarz wydarzeń biegowych.

W do tej pory rekordowym 2020 roku w biegu wzięło udział ponad 75 000 uczestników z 370 miast: ok. 300 miast-partnerów, 9 miast zagranicznych (Chicago, Christchurch, Herdorf, Keysborough, Londyn, Nowy Jork, Penrose Park, Wiedeń, Wilno), 50 miast (w ramach biegów garnizonowych) oraz 7 misji wojskowych za granicą (Afganistan, Bośnia i Hercegowina, Irak, Kosowo, Łotwa, Republika Środkowoafrykańska, Rumunia), gdzie hołd Żołnierzom Wyklętym oddali nie tylko polscy żołnierzy, ale również żołnierze z USA, Węgier, Danii, Ukrainy itd. Bieg jest organizowany w wielu mniejszych i większych miejscowościach Warmii i Mazur.

**STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**

REKLAMA

1024otbp-d -P

eprasa.pl 5b1b9401fc

# RAZEM ŁATWIEJ POKONAĆ WSZYSTKIE TRUDNOŚCI

**Miłość to jedno, a wspólne życie przez 40 lat to drugie. To właśnie od tych, którzy przeżyli ze sobą pół wieku, możemy się uczyć zaufania, tolerancji i umiejętności wybaczania, a także bycia dobrym dla drugiego człowieka. — Dziękujemy Bogu każdego dnia za zdrowie, szczęście i miłość. To najważniejsze w każdej rodzinie — mówią małżonkowie.**

fot. Arch. prywatne

Państwo Dąbkowscy dzielą się każdym sukcesem i radością, ale też każdym smutkiem i niepowodzeniem

Państwo Dąbkowscy już 40 lat są razem, tworzą szczęśliwą rodzinę, która doczekała się nie tylko wspaniałych dzieci, ale i gromadki wnuków. Stworzenie długotrwałego i szczęśliwego związku małżeńskiego nie jest łatwe. Słyszy to każda młoda para, która decyduje się na ślub. Jednak istnieje wiele związków, które pokazują, że można przeżyć ze sobą wiele lat i z każdym rokiem kochać się jeszcze bardziej. Właśnie takim przykładem udanego małżeństwa są nasi małżonkowie.

Pani Alina i pan Jan znali się od dzieciństwa, bo mieszkali obok siebie. Razem się bawili i chodzili do szkoły. Kiedy podrośli, wspólnie z grupką znajomych chodzili na zabawy.

## MAMA WYBRAŁA MU ŻONĘ

— Tak naprawdę to mama mi żonę wybrała — śmieje się pan Jan. — Zawsze lubiła Alinkę i mówiła, że to dobra kandydatka na żonę. Moi rodzice przyjaźnili się z rodzicami Alinki. Często spotykali się w domach, chodzili do siebie na imieniny i różne imprezy. Choć Alinka miała jeszcze dwie siostry, to mama lubiła ją najbardziej. Nawet jak w wojsku byłem, to pisała, żebym tylko o Ali nie zapomniał i za innymi dziewczynami się nie oglądał. Nie powiem, mi też się podobała, i to nie tylko z wyglądu. Miała dobre serce i charakter. I piekła najlepsze drożdżówki... Po powrocie do domu jako najmłodszy zostałem na gospodarce. Pracowałem z rodzicami, Alinka ze swoimi... I tak jakoś wyszło, że zakochałem się w niej na dobre i poprosiłem ją o rękę.

Pobrali się 27 października 1984 roku. Rok później urodził się im pierwszy syn. Doczekali 4 dzieci: trzech córek i syna.

— Niby znaliśmy się od dziecka, ale pokochaliśmy się jako już pełnoletni ludzie. Miłość przyszła sama, z czasem — mówi pani Alina. — Jan zawsze był bardzo przystojny. Wysoki, miał czarne włosy i piękne brązowe oczy. A jak się uśmiechał, to miał takie dołeczki w policzkach... Najbardziej zauroczył mnie jednak jego dobry charakter. Spokojny, opanowany, opiekuńczy i rozsądny. Znaliśmy się bardzo dobrze, dogadywaliśmy się, więc decyzja o ślubie zapadła szybko. Marzyliśmy o licznej rodzinie, więc każde dziecko, które przyszło na świat, było dla nas cudem. Nie bez powodu mówią, że dziecko wywraca nasze życie o 180 stopni. Na samym początku poświęcamy mu swój czas całkowicie, bo jest bezbronne i zdane tylko na nas. Każde dziecko też jest inne. Dla każdego młodego rodzica wszystko jest nowością. Nie można się do tej roli przygotować. Rodzicielstwo potrafi zaskoczyć. Staraliśmy się jednak tworzyć każdego dnia szczęśliwe dzieciństwo – poprzez przytulanie, czułości i każdą wspólnie spędzoną chwilę. Choć pracy w gospodarstwie było dużo i czasem sił brakowało, to dzieci zawsze mogły na nas liczyć.

## PRACA NA ROLI TO TRUDNE ZAJĘCIE

Całe swoje życie pracowali na gospodarstwie, które przejęli po rodzicach pana Jana. Z czasem powiększali areał, zmodernizowali też oborę, kupili nowe maszyny. Obecnie są już na emeryturach, ale wciąż lubią zajmować się ogródkiem i uprawą warzyw.

— Praca na roli jest ciężka, ale i przyjemna. Zamiłowanie do pracy na roli jednak trzeba mieć we krwi — mówią zgodnie małżonkowie. — Rolnik to zarazem zawód i powołanie. Rolnik jest depozytariuszem wiary i przywiązania do tradycji. Praca ta wymaga nie tylko dużej sprawności i wytrzymałości, ale także określonego trybu życia, który nie każdemu odpowiada. W gospodarstwie nie ma urlopów, wakacji czy świąt. Praca na roli, obcowanie z naturą oraz samodzielne prowadzenie swojego gospodarstwa sprzyjają wypracowaniu takich cech jak solidność, pracowitość, szacunek wobec przyrody, samodzielność i solidarność. My z żoną od dziecka jesteśmy niezwykle silnie związani z przyrodą i bardzo dobrze czujemy się w jej otoczeniu. Nie wyobrażamy sobie życia w mieście. Tu jest nasz dom, nasze miejsce na ziemi i najpiękniejsze wspomnienia. Kiedyś zawód rolnika był automatycznie przekazywany z ojca na syna. Teraz już coraz mniej gospodarstw i rolników...

Teraz gospodarstwo przekazali synowi, który wraz z żoną się nim zajmuje.

— Tradycja została podtrzymana — śmieje się pan Jan. — Bałem się, że nie będę miał komu przekazać roli, ale na szczęście syn pokochał ziemię i pracę w rolnictwie. Córkom pomogliśmy się wykształcić, wybudować domy. Chcieliśmy, żeby każde z dzieci po równo dostało coś od nas. Nie można wyróżniać dzieci, wszystkie zasługują na taką samą miłość i podział majątku — zapewnia.

## WIERNI ZŁOŻONEJ PRZYSIĘDZE

Zawarcie małżeństwa to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu człowieka. Złożona przysięga zobowiązuje do bycia ze sobą na dobre i złe, w zdrowiu i chorobie. Chociaż przeciwności w życiu bywa wiele – i tych rodzinnych, i materialnych, a często i zdrowotnych – to wielkim darem od Boga i losu móc przeżyć wspólnie ze współmałżonkiem tyle lat.

— Nawet człowiek się nie spodziewa, że tak szybko ten czas płynie — mówią małżonkowie. — Bywały przez te lata chwile trudne i te szczęśliwe. Były choroby, różne nieszczęścia, ale zawsze w tych momentach mogliśmy na siebie liczyć i się wspieraliśmy. Razem łatwiej pokonać wszystkie trudności. Dziś cieszymy się szczęściem naszych dzieci. Mam 7 wnucząt i jesteśmy z nich bardzo dumni. Nic nam nie brakuje, oby tylko zdrowie dopisywało i Bóg pozwolił jak najdłużej nam być razem.

Państwo Dąbkowscy są dowodem tego, że wbrew wszelkim przeciwnościom losu przysięgi małżeńskiej można dochować, że idąc przez życie we dwoje, wiernie dzieli się każdy sukces i radości, ale też każdy smutek i niepowodzenie.

Wzruszeni małżonkowie chętnie dzielili się swoimi wspomnieniami i własną receptą na „miłość".

A jaka jest recepta na to, by wytrwać ze sobą tyle lat? — Cierpliwość, tolerancja i zrozumienie — zgodnie odpowiadają. — Nie można się złościć, trzeba czasem iść na kompromis. I ufać Bogu. Modlitwa jest obecna w całym naszym życiu i w trudnych chwilach daje nam siłę, by przezwyciężać wszystkie trudności.

## RODZINA MUSI TRZYMAĆ SIĘ RAZEM

Małżonkowie bardzo kochają swoje dzieci i wnuki. W ich domu nigdy nie jest smutno i cicho. Wciąż ktoś ich odwiedza lub dzwoni, z czego seniorzy bardzo się cieszą.

— To chyba świadczy o tym, że nas kochają i nie zapomnieli o starych rodzicach — śmieją się. — Dobre mamy dzieci, na dobrych ludzi ich wychowaliśmy. Czasem, jak przyjeżdżają do nas i pomagają, to aż łza się w oku kręci. W ubiegłym roku wszyscy się złożyli i zafundowali nam wycieczkę zagraniczną – do Rzymu. Nigdy nie lecieliśmy samolotem i nigdy nie mieliśmy wakacji. Zawsze były ważniejsze sprawy, inne wydatki i obowiązki. Bo wiadomo, na gospodarstwie człowiek pracuje całym tygodniem... Zwierzętom się nie powie, że chce się iść na urlop... Trzeba je nakarmić, oporządzić, wydoić... To była nasza pierwsza taka daleka podróż i chyba pierwszy prawdziwy urlop... Dziękujemy Bogu każdego dnia za zdrowie, szczęście i miłość. To najważniejsze w każdej rodzinie. Trzeba trzymać się razem, wspierać i dbać o siebie. Dawać też przykład kolejnym pokoleniom, że człowieka trzeba szanować.

**JOANNA KARZYŃSKA**

eprasa.pl 5b1b9401fc

# SAMORZĄDOWCY: TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

**TERESA ASTRAMOWICZ-LEYK,**
**radna wojewódzka**

W słusznym proteście rolników, a wywołanym przez nieodpowiedzialną politykę rządów PiS-u, doszło do skandalicznego nadużycia. Ktoś, podszywając się pod protest, zamieścił hasła antyrządowe, antyunijne i antyludzkie, bo użycie flagi Związku Radzieckiego, który siał terror nie tylko u siebie, ale i w połowie Europy to antyczłowiecza akcja, którą trzeba jednoznacznie potępić. Używanie symboli komunistycznych jest zakazane przez polską konstytucję. Prawdopodobnie rolnicy zostali wykorzystani przez proputinowskich prowokatorów, którzy próbują zdezintegrować Europę i skłócić protestujących z polską władzą. Uważam ten fakt za godny potępienia, choć moim zdaniem nie sprowokowany przez samych rolników. Można to porównać do prowokacji podczas „Czarnych protestów" w obronie praw kobiet, gdy nieznani sprawcy niszczyli mienie kościelne. Wówczas prosiłam, by tego nie robić, bo nam organizatorkom „Czarnych protestów" chodziło o prawa kobiet, podmiotowość kobiet w działaniach władzy, a nie o niszczenie mienia kościelnego czy jakiegokolwiek innego. Dzisiaj apeluję do protestujących rolników, by nie dali się wykorzystać przez obce siły polityczne wrogie Polsce, UE i wolnym ludziom. Na wyprowadzeniu Polski z UE skorzysta putinowski reżim oparty na terrorze, a nie polscy rolnicy i Polacy.

**BOŻENA ULEWICZ,**
**radna wojewódzka**

Wczorajsza sesja Sejmiku zaczęła się od laudacji na cześć marszałka, wygłoszonej przez radnego zaprawionego w umizgach ku czci liderów PO. W tle obrad słychać było wuwuzele. Protestowali rolnicy wsparci przez leśników, myśliwych i obywateli niezrzeszonych. Obrady zakończyła wymiana ciosów – krótka i bezkrwawa – na temat przyczyn protestów. Stanowisko Klubu PiS usiłował zagłuszyć swym manifestem ten sam specjalista od umizgów. Cóż... Nawet jeśli PiS nie uniknął błędów, był jednak rządem, który w czerwcu 2023 wprowadził zakaz importu zbóż z Ukrainy. Wcześniej Komisja UE przed tym się wzbraniała, a po 15 września nie przedłużyła embarga. Ten stan trwa do dzisiaj. Rząd Tuska może to zmienić. Cóż to dla niego? Jeszcze jeden konkret i tyle! W naszym stanowisku odnieśliśmy się też do Zielonego Ładu. Za pakietem Fit for 55 w głosowali w Brukseli wszyscy z PO, Lewicy, PSL i Polski 2050. Pakiet to dla Polaków 189 mld euro podatków; do 2030 r. 6,2 mld zł mogą sięgnąć straty samego tylko rolnictwa. Zadaniem rządu, samorządów, nas wszystkich jest obrona bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Nie chodzi tylko o przyszłość rolników. Brak ochrony polskiego rynku zagraża Polsce i Polakom. Jesteśmy państwem, które nie dość, że potrafi wyżywić obywateli, to z powodzeniem eksportuje nadwyżki na rynki zewnętrzne. Nie podoba się to krajom, które chcą przejąć kontrolę nad produkcją i handlem żywnością. Broniąc dzisiaj rolników, bronimy przyszłości Ojczyzny.

**SYLWIA JASKULSKA,**
**wicemarszałkini województwa**

Jak się powiedziało A, trzeba powiedzieć B, dlatego w kwestii działań prozdrowotnych nie zwalniam tempa. Za mną spotkanie z Jarosławem Wiłosińskim oraz dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w sprawie Regionalnego Centrum Zdrowia Kobiet. To już kolejne działanie, które ma nas przybliżyć do realizacji tego projektu. W zeszłym tygodniu o wyzwaniach i potrzebach ochrony zdrowia na Warmii i Mazurach rozmawiałam wraz z dyrektorami naszych szpitali z europosłami Jarosławem Kalinowskim i Krystianem Jarubasem, a także z Ambasadorem RP w Królestwie Belgii Rafałem Siemianowskim i Dorotą Tomalak w temacie „Bieżące prace Europejskiego Komitetu Regionów dot. zdrowia"; z Magdaleną Dobrzyńską z Biuro PolSCA, PAN na temat „Zdrowie na Horyzoncie (Europa)" oraz Maciejem Zdanowiczem z NCBR na temat „Krajobraz badań i innowacji w zakresie opieki zdrowotnej w EU". A po powrocie od razu ruszyłam na spotkanie z kobietami. W sobotę z badań cytologicznych skorzystały mieszkanki powiatu mrągowskiego, a w niedzielę – nidzickiego. Kolejne powiaty odwiedzę już wkrótce, bo nic nie jest cenniejsze niż zdrowie.

# POLSKA WRACA NA SWOJE MIEJSCE

Zbliża się 25. rocznica rozszerzenia NATO na wschód. To było małe, żeby nie powiedzieć ekskluzywne, rozszerzenie. Najsilniejszy sojusz wojskowy świata poszerzył się o Polskę, Czechy i Węgry. Nasza trójka była wtedy liderem regionu. Wyprzedzaliśmy inne państwa, które ostatecznie doszlusowały do czołówki, aby wspólnie w 2004 roku wstąpić do Unii Europejskiej.

Niebawem w Białym Domu nasz region będzie reprezentować dwóch polityków. Premier Donald Tusk i prezydent Andrzej Duda. Formuła rzadko spotykana, ale na pewno w przeszłości można znaleźć precedensy. Pokazuje jednak jak ważne to spotkanie. A raczej, w jak ważnym momencie historii się odbywa. Padła Awdijiwka na przedmieściach Doniecka, jedno z miast symboli uporczywej ukraińskiej obrony przed agresją. Na Kapitolu w Waszyngtonie pakiet wsparcia dla Ukrainy (oraz Izraela i Tajwanu) nadal jest zablokowany.

Marcin Kulasek, poseł, wiceminister aktywów państwowych

Nie jest to może najistotniejsze, ale cieszy, że to Polska będzie reprezentować nasz region. Europa Środkowo-Wschodnia w ostatnich 35 latach wykonała ogromny skok w poziomie rozwoju cywilizacyjnego. To historia sukcesu. 25 lat temu było nas trzech: Polska, Czechy, Węgry. Dzisiaj Węgry odpadły od szpicy. Poszło w bok. Premier Orban w Białym Domu to obecnie niemal persona non grata. Oczywiście wiele zmieniłoby się, gdyby przy Pennsylvania Avenue ponownie wprowadził się poprzedni lokator to jednak nie jest pewne.

Powrót Donalda Trumpa byłby złą wiadomością dla NATO i dla Polski. Jego ostatnie wypowiedzi o zachęcaniu Rosji do agresji na niektórych uczestników wywołały burzę. Trump poprawił niejednoznacznymi wypowiedziami w sprawie odpowiedzialności Putina za śmierć Nawalnego. Cały czas pamiętane są mu słowa, że zakończy wojnę Rosji z Ukrainą w jedną czy dwie doby. Andrzej Duda jedyne co miał do powiedzenia to to, że Trump nigdy go nie oszukał. Nie wiem czy obecny Prezydent RP zamierza się podczas wizyty w USA spotkać ze swoim byłym amerykańskim odpowiednikiem. PiS ewidentnie stawia na Trumpa. To przypomina co najmniej zaślepienie.

Cieszmy się z 25-rocznicy wstąpienia do NATO. Bo kolejna może nie smakować już tak słodko.

Nie musisz wychodzić z domu
nadajogloszenie.pl

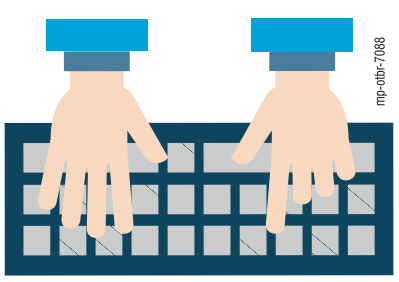


eprasa.pl 5b1b9401fc

# BIEGAJĄ Z... MAPĄ I KOMPASEM

**Biegać jest zdrowo i miło. Ale biegać z mapą i kompasem w ręce, i to w dodatku w nieznanym terenie... to dopiero przygoda. Do tego rodzaju aktywności zachęca m.in. Krzysztof Banach z Elbląskiego Klubu Orienteeringu EKO „GRYF".**

**— Czym jest orienteering?**

— Orienteering to pojęcie obejmujące wszelkie rodzaje aktywności, polegające na poruszaniu się w nieznanym terenie przy pomocy mapy i kompasu. Zasada jest prosta: zadaniem zawodnika jest odszukanie po kolei wszystkich punktów, które ma oznaczone na mapie. Ten, kto zrobi to w najkrótszym czasie i podbije się na wszystkich punktach – wygrywa. Oprócz mapy zawodnik może korzystać jeszcze z kompasu. Odnalezienie punktu potwierdzane jest elektronicznym chipem. Trasa – wybór drogi pomiędzy punktami kontrolnymi jest indywidualną sprawą zawodnika, zależną od jego umiejętności, i właśnie ta dowolność wyboru oraz przebiegu stanowi istotę Biegów na Orientację. Orientacja to także wiele imprez turystycznych, marsze, rozwiązywanie zadań przy punktach, odnajdowanie punktów w terenie, można też po prostu pójść z mapą na spacer po Zielonych Punktach Kontrolnych (stałe punkty umieszczone w lasach). Ten rodzaj aktywności sprawia dużo satysfakcji i przyjemności, ponieważ w dowolnym momencie można zrobić sobie przerwę i odpocząć czy zachwycić się szczególnie pięknym widokiem...

**— Proszę przybliżyć historię elbląskiego EKO „GRYF".**

— Formalnie i prawnie Elbląski Klub Orienteeringu „GRYF" istnieje od 19 lutego 1997 roku. Można jednak powiedzieć, że początki orientacji na Ziemi Elbląskiej to 1982 rok, kiedy to odbyły się Mistrzostwa Szkół Chorążych, rok później mistrzostwa POW. W 1984 roku powstała pierwsza w regionie typowa mapa do Biegów na Orientację „Bażantarnia" zgodna z przepisami Międzynarodowej Organizacji w Biegu na Orientację. Pierwszą poważną imprezą zorganizowaną przez klub były IV Międzynarodowe Mistrzostwa Polski „Suchacz 94" w Radioorientacji Sportowej. W 2002 roku Mistrzostwa Wojska Polskiego w Biegach na Orientację, a w 2006 roku Klubowy Puchar Europy w Radioorientacji „Truso 2006" w Sztutowie. Cyklicznie klub organizuje Mistrzostwa Powiatu Elbląskiego i mistrzostwa Elbląga w Biegach na Orientację. Od 2014 roku organizowany jest Puchar Elbląga (są to zawody dwudniowe o międzynarodowej obsadzie, gdzie startuje około 200 zawodników). Rokrocznie organizujemy zawody dla służb mundurowych na poziomie Mistrzostw Dywizji. Natomiast w 2018 r. i 2020 r. zorganizowaliśmy Mistrzostwa Wojska Polskiego w Biegach na Orientację. W ostatnich latach bardzo mocno wzmocniła się współpraca między innymi z MOSiR Elbląg, co zaowocowało organizacją Grand Prix Elbląga w Biegach na Orientację oraz wiele innych doraźnie organizowanych zawodów. Podsumowując – zajmujemy się popularyzacją tego pięknego sportu zarówno na poziomie regionu w formie nauki i zabawy, jak i na poziomie organizacji i rywalizacji na poziomie ogólnokrajowym. Na trzech mapach Wysoczyzny Elbląskiej (Bażantarnia, Prochownie i Cesarskie Kadyny) umieściliśmy stałe punkty kontrolne, które są dostępne dla każdego, kto chciałby spróbować swoich sił. Mapy do pobrania na naszej stronie klubowej www.ekogryf.pl. Nasi zawodnicy w ostatnim roku zdobyli dwa medale Mistrzostw Polski w Biegach na Orientację oraz Mistrzostw Wojska Polskiego.

Fot. EKO GRYF

Przede wszystkim chodzi o dobrą zabawę

**— Na czym polega działalność klubu? Kto może zostać członkiem?**

— W związku z tym, że instruktorzy i trenerzy pracują na pełnych etatach, klub nie prowadzi szkolenia młodzieży. Działanie klubu w głównej mierze polega na organizowaniu zawodów, gier i zabawy dla szerokiego grona uczestników o różnym poziomie zaawansowania. Członkiem klubu może zostać każdy, komu przypadnie do serca ta dyscyplina sportu. Obecnie zawodników z licencją jest 15 osób i kilka osób bez licencji PZOS. Członkowie klubu reprezentują i startują w całej Polsce i na międzynarodowej arenie.

**— Dlaczego warto zainteresować się orienteeringiem?**

— Przede wszystkim chodzi o dobrą zabawę. Bieg na Orientację to sport dla wszystkich, bez względu na wiek, status społeczny, płeć czy kondycję fizyczną. Orientacja, oprócz biegu/marszu, daje nam przyjemność spędzenia czasu w pięknych okolicznościach przyrody. Warto przyjść na nasze zawody – pokażemy, że to fajna zabawa i zagwarantujemy uśmiech i emocje, które będą towarzyszyć nam długi czas.

**— Jakie Państwo mają plany na ten rok?**

— Obecny rok jest dla klubu bardzo ważny: przed nami Mistrzostwa 16 Dywizji Zmechanizowanej, Mistrzostwa Inspektoratu Wsparcia, 10 rund Mistrzostw Warmii i Mazur (pierwsza 24 lutego już w Olsztynie), Mistrzostwa Powiatu Elbląskiego, Puchar Elbląga, który wchodzi w etap Pucharu Pomorza (jedna z ważniejszych imprez w roku, ponieważ przez dwa dni startują u nas zawodnicy z całej Polski i zagranicy), cztery rundy Grand Prix Elbląga ze współpracą z MOSiR Elbląg i wiele innych zabaw organizowanych spontanicznie. Wszystkie informacje o imprezach pojawiają się na naszej wspomnianej wcześniej stronie. **RAZ**

# MA BYĆ BEZPIECZNIEJ – NA ŻUŁAWACH OTWARTO NOWĄ DROGĘ

**Powstała w trudnym terenie i będzie służyć bezpieczeństwu mieszkańców powiatu elbląskiego. Zakończono remont drogi przeciwpowodziowej na Żuławach.**

W gminie Markusy zakończyła się modernizacja trzeciego etapu strategicznej drogi Markusy Północne – Zwierzeńskie Pole. Jak podkreślają służby prasowe wojewody warmińsko-mazurskiego, droga powiatowa nr 1124 N etap trzeci, której remont obejmował odcinek od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1121 N do skrzyżowania z drogą powiatową nr 1126 N, stanowi istotny krok w poprawie infrastruktury drogowej regionu.

Dzięki zakończeniu prac modernizacyjnych na drodze Markusy Północne – Zwierzeńskie Pole mieszkańcy regionu mogą korzystać z poprawionej sieci dróg, a firmy mają ułatwiony dostęp do nowych rynków i klientów. Jest to z pewnością pozytywna wiadomość dla wszystkich zainteresowanych rozbudową infrastruktury drogowej na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

Koszt inwestycji wyniósł ponad 8 mln zł. Jak podkreślał wicewojewoda Mateusz Szauer, spore koszty przeprowadzonych robót spowodowane są warunkami gruntowymi panującymi na Żuławach.

— I związaną z tym koniecznością znaczniejszej wymiany gruntu, niż ma to miejsce na przykład w południowej części województwa — dodał.

Fot. W-MUW

W gminie Markusy zakończyła się modernizacja trzeciego etapu strategicznej drogi Markusy Północne – Zwierzeńskie Pole

Inwestycje tego rodzaju przyczyniają się nie tylko do poprawy jakości życia mieszkańców, ale również są kluczowym elementem rozwoju regionu. Przede wszystkim odnowiona droga wpłynie na bezpieczeństwo ruchu drogowego oraz ułatwi przemieszczanie się mieszkańcom i firmom działającym w tym obszarze.

— Kolejne kilometry wyremontowanych dróg to krok w kierunku dalszej poprawy jakości codziennego życia mieszkańców, a także zachęta dla przedsiębiorców i turystów do inwestowania i wypoczywania w naszym regionie. Dziękuję władzom gminy Markusy i powiatu elbląskiego za pracowitość i zgodną współpracę, co dziś wspólnie możemy podziwiać — powiedział wojewoda Radosław Król.

Wypowiedzi przedstawicieli władz potwierdzają, że wspólne, zintegrowane podejście do projektów poprawy infrastruktury drogowej jest kluczowe dla budowy pięknego i bezpiecznego województwa warmińsko-mazurskiego. Odnawianie dróg to ważny krok w kierunku poprawy jakości infrastruktury transportowej, co ma wpływ na rozwój gospodarczy całego regionu. **RED.**

eprasa.pl 5b1b9401fc

# NA POCZĄTKU BYŁA KARCZMA, POTEM WOJSKO I TURYŚCI

**Mimo swojego malowniczego położenia Orzysz w powojennej rzeczywistości nigdy nie awansował do czołówki mazurskich kurortów, choć miał ku temu wszelkie warunki. Powód był oczywisty: wojsko. Teraz to się oczywiście zmieniło i w Orzyszu powstaje coraz więcej infrastruktury turystycznej. A żołnierze wydają się „biznesem" bardziej stabilnym niż chimeryczni turyści, choćby dlatego, że bywają w Orzyszu przez cały czas, a nie tylko przez dwa letnie miesiące...**

Rosjanie spalili w 1945 roku centrum miasta. Ocalała jedna kamienica

Fot. Igor Hrywna

Wieś założono przy starym szlaku handlowym, będącym tu jedynym przejściem wśród lasów, jezior i bagien... Przed założeniem wsi w tym właśnie miejscu istniała prawdopodobnie karczma leśna... Ten zajazd puszczański stał się zaczątkiem osiedla — dowiadujemy się z książki „Pisz z dziejów miasta i powiatu" o pradziejach tego urokliwego miasteczka.

Wieś ową w dalekim 1443 roku założył Wincenty Polak, który prawo takie otrzymał od wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausena. Swoją drogą, to intrygujące, widzieć dwa takie nazwiska obok siebie, a których właściciele przyczynili się do powstania Nowej Wsi, zwanej potem Arysem, a dzisiaj Orzyszem.

Skąd pochodzi nazwa, tego nie wiadomo. Jedni mówią, że z języka Prusów, inni, że od Polaków, którzy mieli to miejsce nazywać Orzyszczem z uwagi na obfitość orzechów laskowych. Wieś prawa miejskie uzyskała dopiero w 1725 roku.

## MOROWE POWIETRZE I POTOP

Podobnie jak w innych częściach południowych Mazur w dawnych czasach największym nieszczęściem było morowe powietrze, pożary i Tatarzy, który pojawili się tam w czasie Potopu i pozostawili po sobie zgliszcza. Tylko na terenie orzyskiej parafii spalili 11 wsi.

**Tak opisał to po polsku Tomasz Molitor, pastor z nieodległego Różyńska:**

*Tam wsie, domy, zboża*
*i gumna palili,*
*Poniekąd kościoły*
*w popiół obrócili...*
*Tatar lud mizerny,*
*jak szalony gonił*
*Że przed okrutnikiem*
*mało kto się schronił...*
*Starców nie szanują,*
*okrutnie ścinają*
*Drugim zasie rany*
*śmiertelne zadaią:*
*Inszych dobiegaiąc,*
*iak wilcy łapaią,*

Początek wieku XVIII także nie był dla Orzysza szczęśliwy. W latach 1709-1710 wieś, jak całe prawie Prusy, została dotknięta epidemią dżumy. Przeżyło ją około 200 osób. Dla porównania w Białej 80 osób, a w Piszu tylko 14.

Przed nadejściem Sowietów ogień Orzyszowi najbardziej dał się 24 czerwca 1826 roku. Spłonęły wówczas 44 budynki mieszkalne, 10 browarów, 8 spichrzy, 23 stodoły oraz 70 obór.

## NIE ZNAJDUJE SIĘ PRAWIE WCALE NIEMCÓW

Orzysz, podobnie jak powiat piski były zasiedlone przez wieki głównie przez polskojęzycznych Mazurów. W czasach przednowoczesnych powszechnie panował tam język polski w jego mazurskiej odmianie. W Orzyszu do 1702 roku odprawiono nabożeństwa wyłącznie po polsku, a pod koniec XVIII wieku niemiecki urzędnik poskarżył się do króla na miejscowego proboszcza i nauczycieli, że ci prowadzą nauczanie w szkole tylko po polsku.

Orzysz kojarzy się przede wszystkim z wojskiem

fot. Kamil Kierzkowski

Zresztą jeszcze w końcu XVII wieku takie pytanie: polski czy niemiecki nie stało na porządku dziennym, co pokazuje spór szkolny z 1790 roku w Orzyszu. — Przedmiotem kontrowersji (...) była (...) kwestia, czy należało uczyć dialektu mazurskiego, czy polskiego języka literackiego. Władze pruskie opowiedziały się bez wahania za utrzymaniem literackiej polszczyzny — pisze Andreas Kossert w książce „Mazurzy. Zapomniane południe Prus Wschodnich".

— Ponadto pruski Mazur ze wsi pobiera nauki kościelne i szkolne tylko po polsku (...). Przed sądem mazursko-polski wieśniak składa swe oświadczenie tylko po polsku (...). Na targach i na zgromadzeniach słyszy się w tamtych stronach tylko polszczyznę — pisano w 1829 roku o Mazurach w jednym z niemieckich pism.

— W poszczególnych powiatach, np. w piskim, ełckim, mrągowskim nie znajduje się prawie wcale Niemców (...) Mazurzy (...) zostali odgrodzeni od właściwych Polaków przez inne panowanie, ustrój i religię (...). Mimo to jednak przedstawiają wciąż w sposób oczywisty typ charakteru polskiego, zmodyfikowany jedynie przez oświatę i sposób myślenia, jakich dostarczyła im reformacja oraz ciągłe stykanie się z niemieckimi władzami kraju — stwierdzał nieco później pruski statystyk August von Haxethausen.

Potem jednak sytuacja zaczęła się zmieniać. Jednym z powodów nasilenia germanizacji były polskie sympatie Mazurów okazywane także dla powstańców listopadowych, a potem styczniowych.

— Zwolennicy usunięcia przemocą panującego tutaj języka polskiego oświadczają, że nie można liczyć z pewnością na wierność tej prowincji, dopóki mówi się tutaj po polsku, ponieważ język stanowi ścisłą więź pomiędzy ta prowincją a graniczącym z nią krajem — stwierdzano na synodzie ewangelickim w Olecku, który odbył się w 1836 roku.

Od drugiej połowy XIX wieku germanizacja mocno jednak przyspieszyła. O ile w powiecie piskim w 1825 roku ludność polskojęzycz-

Dworzec w Orzyszu

Fot. Igor Hrywna

eprasa.pl 5b1b9401fc

na stanowiła 93 proc., to w 1925 roku już tylko 20,2 proc. Warto jednak pamiętać o tym, że fakt używania języka polskiego nie był tożsamy z poczuciem bycia Polakiem.

— Milkną miłe piosenki ludowe Mazurów, w których brzmią radość i wesele, ukochanie i smutek, świat przyrody i ducha, cała dusza narodu. Milknie głęboko odczuta pieśń kościelna Mazurów. Milkną ich baśnie i klechdy, milkną dosadne przysłowia ludowe — pisał w tym czasie Adolf Edward Szymański (Mazur spod Działdowa) w książeczce „Mazurzy Prus Wschodnich przed zagładą".

Fot. Igor Hrywna
Wejście na plażę

## PO PIERWSZE: WOJSKO

Orzysz przez lata był pruską fortecą graniczną. Na stałe wojsko pojawiło się w nim w 1753 roku. W 1890 roku pod miastem założono poligon, który przetrwał do dzisiaj.

— Od wiosny do jesieni, szczególnie przed wojną światową, dzięki napływowi żołnierzy, kwitło w Orzyszu bardzo urozmaicone życie, z czego miasto czerpało pokaźne korzyści gospodarcze następstwa tych dobroczynnych skutków przewidział już ówczesny burmistrz Milthauser. Można to wnioskować z dowcipnego telegramu, który ten, pod wpływem wrażenia, jakie wywarli na nim pierwsi przybyli tu wojskowi, wysłał do burmistrza Pisza: Do Orzysza wkraczają właśnie pierwsi żołnierze! Ileż dałby Pisz, aby przenieść ich do siebie? — przypominał F. Brack w swojej historii Orzysza z 1925 roku, a który to fragment cytuję za przepięknym albumem z mnóstwem tekstu, czyli „Puszczą Piską" Wojciecha Kujawskiego.

## WILCZE ŻYCZENIA

Wtedy poligon miał ponad 4 tysiące hektarów, teraz ponad 16 tysięcy. Dzisiejszy poligon jest długi na 20 i szeroki na 15 kilometrów. Co ciekawe, jest jedną z głównych ostoi lęgowych cietrzewia w Polsce. Na jego terenie w okresie jesiennych zlotów gromadzą się żurawie, tworząc największe na Warmii i Mazurach skupiska liczące nawet do 3 tys. ptaków.

Dla przybywających do Orzysza cesarskich żołnierzy Orzysz jawił się jako koniec świata, o czym zaświadcza poniższa pocztówka z początku XX wieku, gdzie wilki życzyły sobie dobrej nocy, wieśniaczka tłukła jakiegoś gada, a do Syberii było 1 kilometr.

Jedną z konsekwencji powstania poligonu była budowa i uruchomienie w 1905 r. linii kolejowej do Pisza. Rok później ukończono budowę kolei do Giżycka, a już w czasie wojny światowej, czyli w 1915 r., utworzono połączenie na trasie Czerwonka – Mrągowo – Orzysz – Ełk. Dzisiaj Orzysz ma dworzec, ale nie zatrzymują się na nim pociągi, ostatni odjechał w 2009 roku.

Linię Giżycko – Orzysz – Pisz zabrali ze sobą do domu Rosjanie w 1945 roku. Tą drugą po wojnie odbudowano, ale zamknięto ją dla ruchu pasażerskiego w latach 2009/2010. Teraz ma być odbudowana, a wspomniany dworzec czeka na nowych pasażerów.

Fot. Igor Hrywna
Pocztówka z początku XX wieku, gdzie wilki życzyły sobie dobrej nocy, wieśniaczka tłukła jakiegoś gada, a do Syberii było 1 kilometr

## ATOMOWY ORZYSZ

Dla starszego pokolenia, które wojsko obsługiwało jeszcze w czasach komuny, słowo „Orzysz" budzi nie najlepsze skojarzenia, bo przez lata funkcjonowała tam karna jednostka ludowego wojska. Od 1971 do 1991 roku przewinęło się przez nią około 30 tys. żołnierzy służby zasadniczej. Karano ich tam między innymi morderczymi marszami, musztrą i pracą ponad siłę. Koledzy, po ich powrocie do macierzystych jednostek, nazywali ich „Tygrysami".

Zdecydowanie mniejszą jest wiedza o innym wojskowym oddziale, który stacjonował w Orzyszu, a mianowicie pierwszej w PRL brygadzie rakiet operacyjno-taktycznych. Była to super tajna jednostka. Kiedy w 1961 roku do Białej Piskiej koleją dotarł sprzęt rakietowy, to na czas jego rozładunku i transportu w całym powiecie piskim wyłączono prąd.

Żołnierze brygady w 1962 roku podczas szkolenia na poligonie rakietowym Kapustin Jar w Sowietach dokonali pierwszego odpalenia rakiety bojowej klasy ziemia-ziemia. Na wypadek wojny mieli niszczyć wojska NATO uderzeniami rakietowo-jądrowymi i chemicznymi. Głowice jądrowe i chemiczne miały pochodzić ze składów Armii Sowieckiej.

I, jak się okazuje, brygadę rakietową z karnym oddziałem coś łączyło. — Jednak „sława" Orzysza, co prawda w późniejszym okresie, związana była z istnieniem na terenie tutejszego garnizonu tzw. kompanii karnej... Osławiona kompania karna miała „przykryć" funkcjonowanie jednej z najbardziej tajnych jednostek, jaką była brygada rakietowa — pisze Wiesław Bolesław Łach w artykule „Jednostki wojsk rakietowych i artylerii w garnizonie Orzysz po 1945 roku – wpływ na rozwój i funkcjonowanie miasta".

## WARTO ZOBACZYĆ

W Orzyszu nie zachowało się zbyt wiele zabytków. Na pewno warto zajść na tamtejszy cmentarz wojskowy, który jest między innymi pokłosiem walk, jakie rozgrywały się w okolicy i panowania nad miastem przez Rosjan od września 1914 do lutego 1915 roku. Nekropolia dzieli się na część aliancką i niemiecką. Na tej pierwszej, oprócz poległych w bojach żołnierzy armii rosyjskiej, spoczywają także jeńcy wojenni. Zachowała się jedna stella żołnierza brytyjskiego zmarłego w niewoli, na której umieszczono napis: „British Prisoner of War. In Loving Memory. No 21630 Pte J. Robertson. 3rd Batt Black Watch. From His Comrades". Cmentarz znajduje się na skraju miasta, przy drodze do Pisza.

Koniecznie trzeba też odwiedzić niewielkie, ale niezmiernie ciekawe Muzeum Wojska, Wojskowości i Ziemi Orzyskiej, które mieści w centrum miasta w kamienicy z początku XX wieku.

## PO ROSJANACH ZOSTAŁY RUINY

Stary Orzysz już nie istnieje. Jak wspomniałem, po raz pierwszy centrum miasteczka zniszczył pożar w 1826 roku. To, co odbudowano, Sowieci spalili zimą 1945 roku. W sumie doszczętnie jakieś czterdzieści budynków mieszkalnych, a także między innymi ratusz, plebanię i sąd.

— Wypalone ruiny zostały rozebrane, a wolne parcele zostały zabudowane bezstylowymi budynkami. O dawnej świetności świadczy jedyna ocalała kamieniczka (...) która przypomina o uroku mazurskiego miasteczka — można przeczytać na tablicy na „Spacer ścieżkami orzyskiej ziemi" stojącej w centrum Orzysza. Takie zdania można zresztą ustawić w większości mazurskich czy warmińskich miast, które palili z zamiłowaniem rosyjscy żołnierze.

**IGOR HRYWNA**

Fot. Igor Hrywna
Muzeum Wojska, Wojskowości i Ziemi Orzyskiej

eprasa.pl 5b1b9401fc

Fot. Ewa Lubińska

# NA HERBATCE U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

**„Herbatka u Marszałka" to odniesienie do tradycji spotkań, które małżonkowie Piłsudscy organizowali regularnie w Belwederze. Chętnych na nie nie brakowało i niełatwo było znaleźć się na liście gości. Tradycję kultywują teraz członkowie Związku Piłsudczyków RP.**

W sobotę była inauguracja „Herbatek u Marszałka", które chcemy organizować cztery razy w roku — opowiada Józef Zysk, prezes Okręgu Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim. — Nasz związek funkcjonuje od 10 listopada 1993 roku i jego członkowie spotykają się regularnie, ale teraz chcemy też cyklicznie organizować właśnie „Herbatki u Marszałka". Marszałek Józef Piłsudski i jego żona zapraszali po 1926 r. na takie spotkania 5-6 razy w roku. Nie były na tych spotkaniach bogato zastawionych stołów, przeciwnie, była herbata i ciasteczka. Skromnie, ale i tak każdy chciał się na takiej herbatce znaleźć. Dla mnie najważniejsze jest, żeby nie tylko integrować i wspominać marszałka, ale także widzę, że jest ogromna potrzeba takich spotkań w domowym klimacie. Żyjemy w czasach, w którym zauważa się głód kontaktów osobistych i my wychodzimy naprzeciw temu zapotrzebowaniu.

Okręg Warmiński Związku Piłsudczyków Rzeczpospolitej Polskiej liczy ok. 40 osób. Na „Herbatkę u Marszałka" przyjechało w sobotę 17 lutego kilkunastu z nich, między innymi ze Szczytna, Kętrzyna, Bartoszyc, czy Gryźlin.

Spotkanie odbyło się w prywatnym mieszkaniu, gdzie gospodarze specjalnie przygotowali małą wystawę. Można było obejrzeć popiersie marszałka Józefa Piłsudskiego, oprawione wizualizacje jego rodzinnego dworku w Zulejowie oraz przejrzeć książkę biograficzną pt. „Marszałek Józef Piłsudski 1867-1935" z dedykacją od gen. zw. Stanisława Władysława Śliwy, prezesa zarządu Krajowego Związku Piłsudczyków RP, a której nakład to jedynie 1000 egzemplarzy.

Na spotkaniu Józef Zysk przywitał gości i opowiedział o wszystkich wystawionych eksponatach. Najdłużej zatrzymał się przy wizualizacji dworku w Zułowie.

— Tu w tym pokoju urodził się Józef Piłsudski — pokazywał na eksponowanej grafice rozkładu dworku. Omówił też resztę pomieszczeń. — Dworek miał ok. 30 metrów długości i ok. 15 metrów szerokości — mówił Józef Zysk. — Ojciec późniejszego marszałka Piotr Wincenty Piłsudski grywał na fortepianie i sprowadzał książki z całej Europy. Posiadał bogaty księgozbiór. Przez jakiś czas rodzice mieli nadzieję, że ich syn Józef odziedziczył zamiłowania i talent do muzyki, ale okazało się, że jednak nie. Dworek stał w pięknej okolicy wśród lasów. Niedaleko płynie rzeka, która ma podobne meandry do naszej Łyny — raczył opowieścią gości pan Józef.

Po chwilach wspomnień nadszedł czas na herbatkę i poczęstunek, który przygotowali nie tylko gospodarze, ale też goście. Kiedy wszyscy zasiedli do stołów, pojawił się duet – zespół LOS z Olsztyna, który przygrywał do wspólnego śpiewania.

Zanim jednak doszło do biesiadowania, prezes Okręgu Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim udekorował repliką Medalu Stulecia Bitwy Warszawskiej Krystynę Chlewińską, której teść Władysław Chlewiński był spokrewniony z matką marszałka Piłsudskiego.

— Poczytuję to sobie za wielki zaszczyt — powiedziała pani Krystyna podczas dekoracji medalem.

Trzeba koniecznie wspomnieć, że Józef Zysk w 1999 roku utworzył w swoim domu na wsi Rogóż Izbę Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Są w niej oczywiście pamiątki związane z marszałkiem, a wśród nich kopie jego dyplomów, różnych pism i publikacji. Są odbitki fotografii miejsc związanych z tym wielkim wodzem, także z prywatnych zbiorów oraz kopie rysunków satyrycznych, plakatów, kopie obrazów i stare mapy. Na jednej z nich pan Józef naniósł ostatnią fazę Bitwy Warszawskiej — stan z 15 na 16 sierpnia 1920. Wśród licznych pamiątek jest również publikacja, którą wydano tuż po śmierci marszałka. Na okładce widnieje zdjęcie pośmiertne Józefa Piłsudskiego.

Jednym z ciekawszych eksponatów Izby Pamięci jest korona cierniowa. Została przywieziona z Izraela. Jest też krzyż zrobiony z odłamków pocisków artyleryjskich. Zbierali je polscy żołnierze z Iraku.

W ogrodzie posesji znajduje się kamień upamiętniający śmierć polskiego oficera ppłk Wojciecha Wiącek, zamordowanego przez NKWD w 1940 roku w Katyniu, którego rodzina mieszka w pobliskim Lidzbarku Warmińskim. Obok tego kamienia posadzono Dąb Katyński w ramach projektu „Ocalić od zapomnienia", a z drugiej strony wierzbę płaczącą — symbol żalu.

O Izbie można pisać jeszcze długo. Jest odwiedzana przez młodzież szkolną i dorosłych, ale też jest miejscem spotkań członków Związku Piłsudczyków RP i tutaj latem pan Józef planuje kolejne „Herbatki u Marszałka". **EWA LUBIŃSKA**

eprasa.pl 5b1b9401fc

# WYPOWIEDZIANE MARZENIA STAJĄ SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

Książka jest opatrzona ilustracjami pani Marii Marchel

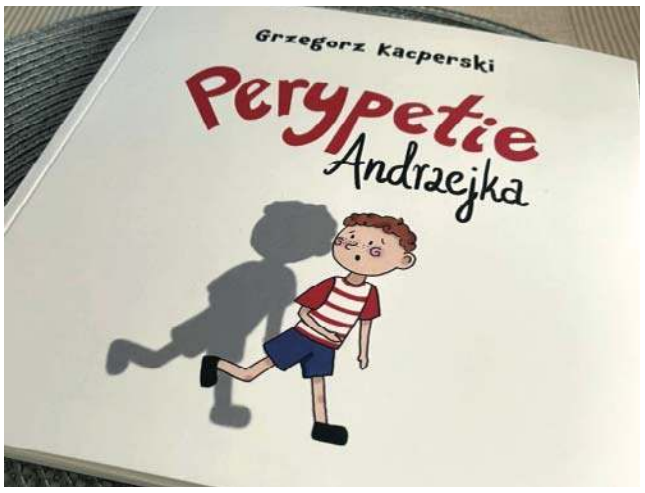


**Geppetto marzył o synu, więc wystrugał sobie Pinokia. Pan Grzegorz Kacperski marzył o książkowym debiucie literackim, więc wymyślił... Andrzejka. Bohater opowiadań dyrektora podstawówki w Rożyńsku Wielkim bawi, śmieszy, ale też skłania do przemyśleń.**

fot. Grzegorz Kacperski / FB

Pan Grzegorz prezentuje świeżutkie wydanie „Perypetii Andrzejka"

**— „Perypetie Andrzejka" są pańskim książkowym debiutem, aczkolwiek słowo pisane nie jest przecież panu obce.**

— Tak, to mój debiut literacki na skalę wydawniczą i choć niewielką, to wciąż jest to jakaś skala. Od ponad dwóch lat piszę felietony do naszego diecezjalnego miesięcznika „Martyria". Cieszą się dosyć dużym zainteresowaniem i są poczytne.

**— Na co dzień jest pan dyrektorem szkoły (SP im. Kard. S. Wyszyńskiego w Rożyńsku Wielkim), od 20 lat nauczycielem i wychowawcą, ale też społecznikiem angażującym się w przeróżne inicjatywy. Jakie okoliczności skłoniły pana do napisania opowiadań?**

— Na każde zakończenie roku szkolnego staram się w jakiś nietuzinkowy sposób żegnać z absolwentami danego rocznika. Czasem jest to jakaś piosenka, którą dla nich zaśpiewam, innym razem – mimo że nie jestem malarzem – obraz itd. W tym roku pomyślałem sobie, że napiszę opowiadanie uczniom kończącym klasę VIII. Napisałem jedno, drugie, trzecie... Wydrukowałem uczniom dwa opowiadania z morałem, aby mieli pamiątkę po swoim nauczycielu i wychowawcy. Co do opowiadań – zrobiło się ich 10 plus prolog i epilog. Kolega, który był świadkiem na moim ślubie, a od ponad 20 lat pracuje w wydawnictwie w Gdańsku, po przeczytaniu kilku rozdziałów powiedział, że nie mogę tego nie wydać. Wydałem to prywatnym wydawnictwem, z pomocą dobrych ludzi i przyjaciół, którzy mi to częściowo sfinansowali. No i jest książka. Osoby, które już ją przeczytały, mówią, że jest bardzo sympatyczna w odbiorze. Otrzymałem taką fajną wypowiedź od znajomej: „Grzegorz, to się trochę czyta tak jak Pismo Święte – gdziekolwiek nie otworzysz, to zawsze ma sens i każdy zawsze znajdzie coś dla siebie, czy ma lat 13, 30, czy lat 60". To bardzo miłe, że ludzie tak przyjemnie ją odbierają.

**— Wspominał pan, że absolwentom przekazał dwa opowiadania z morałem. Czy „Perypetie Andrzejka" mają określony przekaz?**

— Książeczka z opowiadaniami to dość sympatyczny temat na to, aby przekazać swoje myśli, wewnętrzne przekonania, że świat jest piękny, dobry i trzeba o niego wspólnie dbać i myśleć o tym, co się dookoła nas dzieje, a nie tak sobie po prostu zwyczajnie żyć, nie licząc dni i nie przerabiając w głowie pewnych spraw. Jeżeli mam jakieś myśli, które toczą mi się w głowie, przelewam je na papier i daję radość ludziom, którzy to czytają i mogą dzięki temu oderwać się od codzienności. To jest takie moje motto.

**— Książka jest okraszona gustownymi ilustracjami. Kto jest ich autorem i jak obszerne są „Perypetie Andrzejka"?**

— To jest 50 stron z ilustracjami, które namalowała córka szwagra Marysia Marchel. Składem technicznym zajął się mój przyjaciel – świadek ze ślubu – a korektę zrobiła mi p. Monika Budnik, dyrektor-polonistka ze szkoły w Wiśniowie Ełckim. Pomoc finansową zadeklarował i obietnicy dotrzymał mój wieloletni przyjaciel p. Artur Zalewski z ełckiego Scanmedu. No i tak udało się wspólnie te kilkadziesiąt stron wydać.

**— Jakiego rodzaju perypetie przeżywa Andrzejek?**

— W jednym z rozdziałów zachwyca się tym, że jadąc rowerem elektrycznym, może zobaczyć dużo więcej otaczającego nas świata, bo skupia się na pięknie tego, co widzi, a nie na sile mięśni, która napędza zwykły rower. I tak mogą odebrać ten przekaz dzieci. Ale dorosły już może sobie to opowiedzieć jako przenośnię, że do momentu, w którym jest na tzw. dorobku, musi wkładać dużo sił i energii, aby utrzymać się finansowo i dorobić. Kiedy osiągnie już samodzielność finansową, jedzie już na tym rowerze na luzie i nie musi myśleć o tym, aby napędzić swoje prosperity. Dzięki temu może inaczej spojrzeć na świat. W innym rozdziale Andrzejek jedzie na wakacje i chciałby pojechać w góry, ale żona woli morze. Więc on – wiedząc, jakie kobiety są przewrotne – proponuje jej... morze, a ona wówczas wybiera góry, czyli Andrzejek osiąga swój cel. Ale później następują na tym wyjeździe takie perypetie, że jak wrócił, to doszedł do wniosku, że może jednak pomysł żony z morzem byłby lepszy, bo uniknąłby problemów. Rozdziały mają różną tematykę, są niebanalne w swojej prostocie, ale dające do myślenia i każdy kończy się puentą. Do tego książka jest napisana dużą czcionką, a opowiadania nie są długie – to 50 stron do przeczytania uśmiechnięcia się i miłego spędzenia wieczoru.

**— Gdzie można znaleźć pańską książkę?**

— Na tę chwilę w bibliotekach z regionu, w tym szkolnych. W tym tygodniu najprawdopodobniej trafią do Kalinowa, Pisanicy, pewnie do MBP w Ełku itd. (zapewne już tam są – przyp. red.). Książka trafiła do Książnic Narodowych: Biblioteki Jagiellońskiej, Narodowej i 15 innych w kraju. Jeżeli jakaś biblioteka jest zainteresowana, to mam egzemplarze, które bezpłatnie przekażę, bo wydałem ją z pomocą dobrych ludzi i nie poniosłem zbyt wielkich kosztów. Natomiast jeżeli nadal będzie tak duże zainteresowanie jak jest i nie zgłosi się jakiś inwestor, to zrobię dodruk i będę to rozprowadzał prywatnie. Liczę jednak, że inwestor się pojawi i będzie można tę książkę kupić w księgarniach w całej Polsce. Poczyniliśmy też pewne kroki i wysłaliśmy ją do miejsc, które mogą się nią zainteresować na skalę komercyjną. Mam „dobrą" informację zwrotną, ale przyszłość to póki co sfera marzeń. Jestem zresztą zwolennikiem werbalizowania marzeń. Jeżeli są zamknięte w naszych głowach, to nigdy nie staną się czymś więcej. Jeżeli natomiast je werbalizujemy – mówimy o nich – stają się rzeczywistością.

**— Jedną z pana licznych pasji jest muzyka. Czy Grzegorz Kacperski marzy też o dużej karierze na scenie?**

— Jestem muzykiem amatorem, mamy swój zespół, w którym śpiewam i gram na gitarze. Tworzymy, gramy też na imprezach, ale raczej hobbystycznie, „do tańca i do różańca" – od klasyków polskiego rocka, przez Krawczyka, po disco polo. Z tym że to nie jest klasyczne disco polo, bo gramy całym zespołem, na instrumentach i tylko na żywo. Nie żyjemy z muzyki tylko dla muzyki, dlatego być może w tej pasji jest tak dużo zaangażowania i fajnie nam wychodzi. Pomaga mi to w złapaniu balansu w życiu codziennym.

**— Czy można spodziewać się kontynuacji andrzejkowych perypetii, tudzież że powstaną alternatywne opowiadania np. o fochach Zosi?**

— Wie pan co, dobry pomysł (śmiech) – „Fochy Zosi" byłyby super drugą częścią „Perypetii Andrzejka", z tym że jako mężczyzna jestem w stanie opowiedzieć, jak świat odbiera i rozumie chłopiec. O tym, dlaczego Zosia ma focha, mogłaby napisać raczej jakaś moja koleżanka, z prostej przyczyny – tutaj potrzebne jest spojrzenie z perspektywy drugiej płci (śmiech). To ciekawe i nie wykluczam, że coś jeszcze powstanie.

**ROZMAWIAŁ: MACIEJ CHROŚCIELEWSKI**

eprasa.pl 5b1b9401fc

# SAMORZĄD LOKALNY PO EUROPEJSKU

**Ponad 60 proc. decyzji podejmowanych na szczeblu europejskim ma bezpośredni wpływ na gminy, województwa i regiony, a od 70 proc. do 80 proc. inwestycji publicznych w Europie realizują władze lokalne i regionalne. Już same te dwie liczby świadczą o stale rosnącym znaczeniu europejskich władz lokalnych i regionalnych zarówno w gospodarce światowej, jak i w życiu naszych obywateli.**

Fot. PAP/EPA

## ZJEDNOCZENI W RÓŻNORODNOŚCI

Europa w ostatnich latach stale musi stawiać czoła wyzwaniom. Najpierw pandemia, potem trwająca już prawie 2 lata wojna na Ukrainie — obecny kryzys finansowy, gospodarczy i społeczny, który dotyka większość rządów krajowych w Europie, oznacza, że przyszłość Europy bardziej niż kiedykolwiek leży w rękach władz lokalnych i regionalnych. Rzeczywiście — to jednostki samorządu mają potencjał do wspierania projektów rozwojowych bezpośrednio na naszych terytoriach i w poszczególnych regionach oraz do nawiązania pełnej współpracy z rządami krajowymi i instytucjami europejskimi w celu stworzenia optymalnych warunków dla zrównoważonego wzrostu sprzyjającego włączeniu społecznemu.

Motto Unii Europejskiej „Zjednoczeni w różnorodności" nie mogłoby lepiej odzwierciedlać szerokiego spektrum gmin, powiatów, prowincji, regionów oraz różnych sposobów, w jakie zarządzają one i rozwijają swoje społeczności i terytoria. Na przestrzeni lat nie raz i nie dwa samorządy lokalne i regionalne udowodniły i nadal udowadniają, że dzięki interakcji, współpracy i wymianie najlepszych praktyk liderzy lokalni i regionalni są w stanie lepiej stawić czoła wyzwaniom i torować drogę do lepszej przyszłości.

Jako najstarsza i najszersza organizacja władz lokalnych i regionalnych w Europie, reprezentująca 54 krajowe stowarzyszenia władz lokalnych i regionalnych w 40 krajach europejskich, Rada Gmin i Regionów Europy (CEMR) z dumą występuje jako ich głos, wzywając do prawdziwego uznania ich roli w Europie — od wybrzeża Atlantyku po Morze Kaspijskie.

## Z KART HISTORII

W 1951 r. grupa burmistrzów utworzyła tak zwaną wówczas Radę Gmin Europejskich (CEM). Większość z nich walczyła podczas wojny, która zakończyła się zaledwie sześć lat wcześniej, a ich gminy i mieszkańcy zapłacili straszliwą cenę w wyniku długiego i krwawego konfliktu. Wkrótce potem rozpoczął się ruch partnerstwa miast, przy żarliwym wsparciu burmistrzów i obywateli, którzy ślubowali, że Europa nigdy więcej nie powinna być rozdarta wojną. Większość partnerstw na zasadzie miasta i gmin bliźniaczych przebiegała pomiędzy miastami z krajów, które do niedawna były podzielone przez wojnę. Promocja tego nowego ruchu partnerskiego była jednym z głównych priorytetów Rady Gmin Europy w 1951 r., a lata 50. XX w. przyniosły ogromny wzrost liczby i zakresu takich partnerstw. Dziś tych burmistrzów można nazwać przodkami Unii Europejskiej.

Ich celem przy tworzeniu Rady Gmin Europejskich było stworzenie zjednoczonej, pokojowej Europy, opartej na zasadach samorządu lokalnego i regionalnego, współtworzonej z jej obywatelami, miastami i wsiami.

## NARODZINY DEMOKRACJI LOKALNEJ

Na pierwszym Zgromadzeniu Ogólnym Rady Gmin Europejskich w 1953 r. wybrani przedstawiciele lokalni z szeregu krajów europejskich przyjęli Europejską Kartę Wolności Lokalnych. Po raz pierwszy w tekście przyjętym przez lokalnych polityków określono prawa europejskich wsi, gmin i miasteczek wobec rządów krajowych. Fakt, że tym wybranym przedstawicielom z różnych krajów europejskich udało się uzgodnić tekst obejmujący prawa ich gmin w całej Europie — pokazał również, że pomimo wszystkich naszych różnic historycznych, kulturowych i politycznych wszyscy przedstawiciele lokalni stoją przed tymi samymi obawami i problemami. Ponad trzydzieści lat później Rada Europy przyjęła Europejską Kartę Samorządu Lokalnego, która była w dużym stopniu zainspirowana Kartą Wolności Lokalnych CEM i jest obecnie ratyfikowana przez 45 z 47 państw członkowskich Rady Europy.

W 1984 r. CEMR powitał władze regionalne, stając się Radą Gmin i Regionów Europy (CEMR), a w 1989 r., wraz z upadkiem muru berlińskiego, zaczął kierować się na wschód, znacznie poszerzając w ten sposób swoje członkostwo i pomagając gminom i regionom Europy Środkowej i Wschodniej w powrocie do demokracji.

## CEMR DZIŚ DLA LEPSZEGO JUTRA

Obecnie CEMR jest najszerszą organizacją reprezentującą europejskie samorządy lokalne i regionalne. Jej członkami są 54 krajowe stowarzyszenia gmin i regionów z 40 krajów europejskich, reprezentujące ponad 100 tys. władz lokalnych i regionalnych. Siła CEMR opiera się na ścisłej współpracy pomiędzy Sekretariatem Generalnym z siedzibą w Brukseli i Paryżu, ekspertami stowarzyszeń członkowskich oraz aktywnymi politykami lokalnymi i regionalnymi. Razem występują w obronie prawdziwego partnerstwa pomiędzy wszystkimi podmiotami europejskiego sprawowania rządów oraz za stosowania zasady pomocniczości — sprawami, którymi powinien zajmować się właściwy organ najniższy lub najmniej scentralizowany. Promują także dobre praktyki w zakresie samorządności lokalnej oraz wspierają wymianę doświadczeń pomiędzy stowarzyszeniami krajowymi oraz władzami lokalnymi i regionalnymi.

Co więcej, CEMR w dalszym ciągu odgrywa kluczową rolę w angażowaniu obywateli w projekt europejski poprzez partnerstwo miast i rozwój prawdziwego obywatelstwa europejskiego. Inne obszary działalności obejmują zatrudnienie, równość szans, energię, środowisko, społeczeństwo informacyjne, politykę miejską i wiejską, politykę regionalną, sprawy społeczne, transport i usługi publiczne. CEMR jest także zaangażowany w Porozumienie Burmistrzów (www.eumayors.eu), europejski ruch władz lokalnych i regionalnych zobowiązujący się do zwiększania efektywności energetycznej i wykorzystywania odnawialnych źródeł energii na swoich terytoriach. Wreszcie CEMR jest europejską sekcją światowej organizacji United Cities and Local Governments (UCLG) i wspiera zdecentralizowaną współpracę międzynarodową za pośrednictwem własnej sieci oraz PLATFORMA (www.platformadev.eu), europejskiej platformy władz lokalnych i regionalnych na rzecz rozwoju.

OPRAC. MMB

## PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SAMORZĄDOWCA WARMII I MAZUR

**(stan na 21.02.2024 roku)**

**Kategoria:**
**PREZYDENCI I BURMISTRZOWIE**

1. Piotr Grzymowicz (prezydent Olsztyna)
2. Piotr Jakubowski (burmistrz Mikołajek)
3. Józef Blank (burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego)
4. Beta Sokołowska (burmistrz Białej Piskiej)
5. Jacek Kosmala (burmistrz Nidzicy)
6. Krzysztof Szulborski (burmistrz Miłakowa)
7. Tomasz Andrukiewicz (prezydent Ełku)
8. Jarosław Kowalski (burmistrz Dobrego Miasta)
9. Jacek Wiśniowski (burmistrz Lidzbarka Warmińskiego)
10. Piotr Feliński (burmistrz Rucianego Nida)

**Kategoria:**
**STAROSTOWIE**

1. Jan Harhaj (starosta lidzbarski)
2. Marcin Paliński (starosta nidzicki)
3. Barbara Kuźmicka-Rogala (starosta mrągowski)
4. Andrzej Abako (starosta olsztyński)
5. Jan Zbigniew Nadolny (starosta bartoszycki)
6. Karol Motyka (starosta braniewski)
7. Paweł Cieśliński (starosta działdowski)
8. Maciej Romanowski (starosta elbląski)
9. Marek Chojnowski (starosta ełcki)
10. Mirosław Dariusz Drzażdżewski (starosta giżycki)

**Kategoria:**
**WÓJTOWIE**

1. Jan Kasprowicz (Gmina Gietrzwałd)
2. Zygmunt Tucholski (Elbląg)
3. Fabian Adrukajtis (Lidzbark Warmiński)
4. Wiesław Tkaczuk (Kiwity)
5. Teresa Chrostowska (Purda)
6. Bartłomiej Kłoczko (Kruklanki)
7. Piotr Rakoczy (Janowiec Kościelny)
8. Marta Kamińska (Barciany)
9. Andrzej Bondaruk (Gotkowo)
10. Wojciech Giecko (Jonkowo)

eprasa.pl 5b1b9401fc

# LUBIANY DUET ZNOWU MAŁŻEŃSTWEM

**– Spektakl jest o związkach, o małżeństwie i o tym, jak zmienia się teraz świat dla kobiet i dla mężczyzn. Po prostu kobiety stają się szefowymi, pokonują swoje własne bariery, a mężczyźni też muszą się odnaleźć w tym świecie — mówi Joanna Trzepiecińska.**

Alutka i Jędrula, czyli duet znany z serialu „Rodzina zastępcza", tym razem pojawia się na teatralnej scenie. W spektaklu pod tytułem: „Jak Zabłocki na mydle" Joanna Trzepiecińska i Tomasz Dedek grają parę, której trudno znaleźć wspólny język. Ich związek potrzebuje odświeżenia, bo para utonęła w codziennej rutynie, stereotypach i przyzwyczajeniach.

„Jak Zabłocki na mydle" to komedia autorstwa Jacka Popplewella w adaptacji i reżyserii Jerzego Hutka. Spektakl Teatru Gudejko można oglądać na scenach w różnych miastach, w najbliższym czasie: w Gdańsku, w Łodzi i w Nowym Sączu.

– Sztuka „Jak Zabłocki na mydle" jest o pewnym małżeńskim qui pro quo, gdzie kobieta nie daje sobie rady w domu, a mąż nie daje sobie rady w prowadzeniu firmy. I wokół tego powstają różne śmieszne sytuacje, okraszone niespodziewanym przyjazdem ukochanej córki, która z zagranicy wraca z dużą niespodzianką. A ja gram męża gospodyni Zabłockiego, fabrykanta od pokoleń produkującego mydło, którego nikt nie chce kupić – mówi Tomasz Dedek.

– To jest historia bardzo tradycyjnego małżeństwa, w którym mąż pracuje, a kobieta jest panią domu i na skutek pewnych oczekiwań życiowych wobec siebie samych postanawiają zamienić się rolami. Ja uważam, że nigdy nie jest za późno, żeby te role odwrócić, tym bardziej że teraz żyjemy w takim świecie, że one się właściwie zmieniły. Kobiety bardzo często przejmują role męskie i później wchodzą w macierzyństwo, to też ma swoje konsekwencje – mówi Joanna Trzepiecińska.

Odtwórcy głównych ról uważają, że temat poruszony przez twórców sztuki jest w dzisiejszych czasach niezwykle aktualny i dlatego też wiele osób na pewno znajdzie w niej odbicie swojej sytuacji życiowej czy też rodzinnej.

Fot. newseria.pl

– Pewnie bywa tak, że ktoś nie daje sobie z czymś rady i mówi: „wiesz co, daj sobie z tym spokój". I już nie ma tak, że tylko mężczyzna jest myśliwym, który przynosi zwierzynę do domu, jak mówi jeden z bohaterów naszej sztuki, ale też coraz częściej robią to kobiety, co mogę odczuć na własnej skórze – podkreśla Tomasz Dedek.

– Ta sztuka jest takim lustrem dla rzeczywistości ludzi. Jednak nie wskazuje ona nikogo palcem, tylko pokazuje im obraz, w którym sami siebie odnajdują, i dla nich to już może być lekarstwo. Jest bardzo dużo par, które w chwilach np. chociażby jakichś starć, kłótni mogą zobaczyć podobną sytuację na scenie i powiedzieć: „o, zobacz, u nas jest tak samo". I to jest właśnie fajne – mówi Karolina Piechota.

Jej zdaniem ta sztuka powinna dać widzom do myślenia, zmusić ich do refleksji i pokazać, że wiele błędów komunikacyjnych popełniają nieświadomie, powielając utarte schematy wyniesione z domu czy z tzw. rodzinnego podwórka.

– Spektakl jest o związkach, o małżeństwie i o tym, jak zmienia się teraz świat dla kobiet i dla mężczyzn.

> KOBIETY BARDZO CZĘSTO PRZEJMUJĄ ROLE MĘSKIE I PÓŹNIEJ WCHODZĄ W MACIERZYŃSTWO, TO TEŻ MA SWOJE KONSEKWENCJE – MÓWI JOANNA TRZEPIECIŃSKA

Po prostu kobiety stają się szefowymi, stoją na czele wielkich korporacji, pokonują swoje własne bariery, a mężczyźni też muszą się odnaleźć w tym świecie. Nie jest to prosty czas dla mężczyzn, szczególnie jeżeli chodzi o emocje, uczucia i o tę zmianę. Moja postać jest żoną, która dociera do siebie, szuka siebie i dzięki tej zmianie w związku głównych bohaterów rozkwita – mówi aktorka.

Kamil Pruban nie ukrywa, że lubi takie sztuki z mocnym przesłaniem, które dla widzów mogą być pewnym impulsem do podjęcia zmian w swoim życiu. Z jego obserwacji wynika, że nie trzeba bać się ryzyka, nowych wyzwań, a czasem nawet zbudowania nowej hierarchii wartości.

– Myślę, że może być to aktualne dla wielu mężczyzn, którzy żyją w poczuciu mitu macho i stanowienia o całym domu i kobiecie, która na nich czeka, gotuje obiady, a tutaj sytuacja nagle się odmienia i trzeba się w niej odnaleźć. Tak więc to mężczyzna zostaje w domu, gotuje obiady, ma się zajmować dziećmi, co ja uważam, że jest w porządku. W mojej ocenie te zmiany, które następują, są bardzo dobre, bo po prostu wreszcie przestaje obowiązywać patriarchat – uważa.

Jednak jego bohaterowi nie do końca się to wszystko podoba i ma spory problem, by odnaleźć się w nowej sytuacji.

– Mój bohater jest przyjacielem głównego bohatera. Na początku oczywiście naśmiewa się z niego, bo te zmiany następują stopniowo, a później nagle jest w takiej samej sytuacji i jadą na jednym wozie. Jak to mądrze reżyser ujął, oni przechodzą stadia przemiany i główny bohater jest już w tym finalnym, a mój jest jeszcze krok przed nim, ale bardzo się upodabniają do siebie – dodaje Kamil Pruban.

Karolina Piechota i Kamil Pruban podkreślają, że poza teatralną sceną i spektaklem „Jak Zabłocki na mydle" realizują jeszcze inne projekty zawodowe.

– Jest pewna rzecz, pewien projekt, tylko że to jest dla stacji, która raczej nie lubi mówić o tym, co robi. Poza tym dużo śpiewam, cały czas muzyka jest moją pasją i towarzyszy mi w różnych odsłonach. Teraz pracuję też z kobietami, dzielę się z nimi swoją wiedzą, terapeutyzuję głosem i pracuję nad ich głosami, więc mam dużo fajnej pracy. Ale oczywiście cały czas czekam na wymarzone role – mówi Karolina Piechota.

– W moim grafiku zawsze jest bardzo dużo rzeczy, które robię mikrofonowo, tak więc bardzo dużo nowych projektów lektorskich, dubbingowych. Proszę więc trzymać kciuki; nie mogę jeszcze mówić o pewnych rzeczach, ale jeśli się uda, to będzie to bardzo ciekawa rola – dodaje Kamil Pruban.

**ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL**

**JOANNA TRZEPIECIŃSKA**
– polska aktorka teatralna i filmowa, piosenkarka. Występuje na deskach warszawskich teatrów.
Ukończyła państwową szkołę muzyczną w klasie fortepianu i średnią w klasie fletu. W 1988 roku otrzymała dyplom ukończenia Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Jeszcze przed ukończeniem studiów zadebiutowała na ekranach rolą osieroconej Joanny Macieszanki w serialu „Rzeka kłamstwa", a w grudniu tego samego roku zadebiutowała w teatrze rolą służącej w spektaklu Stanisława Ignacego Witkiewicza „Bezimienne dzieło".
Po ukończeniu studiów została aktorką Teatru Studio w Warszawie, w którym zadebiutowała rolą Nancy w przedstawieniu Woody'ego Allena „Zagraj to jeszcze raz, Sam" w reżyserii Adama Hanuszkiewicza (1988). Na scenie tego teatru wystąpiła też w roli Lucy w musicalu Bertolta Brechta Opera za trzy grosze w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego (1989). Jednocześnie kontynuowała karierę filmową.
Za rolę Marty z obozu studenckiego w filmie psychologicznym Andrzeja Barańskiego „Nad rzeką, której nie ma" (1991) była nominowana do nagrody Złotych Lwów za pierwszoplanową rolę kobiecą na 16. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.
W 2007 roku nagrała płytę z kolędami pt. „Cicho, Cicho Pastuszkowie" oraz uczestniczyła w drugiej edycji programu rozrywkowego „Jak oni śpiewają". Za rolę Claire w sztuce „Dowód" (reż. Andrzej Seweryn) granej w Teatrze Polonia otrzymała w 2008 roku nominację do nagrody Feliksa. W sezonie 2009/2010 była jurorką nagrody teatralnej Feliksy Warszawskie. Bierze udział w programach muzycznych oraz występuje z własnymi recitalami, a także śpiewa w jazzowym projekcie Janusza Szroma „Straszni Panowie Trzej". Można ją usłyszeć również w słuchowiskach na podstawie książek Joanny Chmielewskiej.
W 2022 roku była jedną z jurorek-detektywów w programie Mask Singer telewizji TVN.

**ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA**

eprasa.pl 5b1b9401fc

# INTERNET – DLA NIEKTÓRYCH BEZPIECZNA PRZESTRZEŃ DO WYRAŻENIA SIEBIE

**Za decyzją o tym, by nie publikować pod swoją prawdziwą tożsamością, najczęściej stoją niskie poczucie własnej wartości i trudności w wyrażaniu siebie. Na potrzeby relacji w rzeczywistości cyfrowej ludzie przywdziewają maski, które pomagają im spełniać oczekiwania drugiej strony — wnioskują z badań naukowcy,**

Ludzie decydują się na anonimowość w sieci, bo albo chcą swobodnie wyrażać siebie, albo bez konsekwencji wykazywać zachowania uznawane za toksyczne – wykazali naukowcy z Uniwersytetu Queensland. Za decyzją o tym, by nie publikować pod swoją prawdziwą tożsamością, najczęściej stoją niskie poczucie własnej wartości i trudności w wyrażaniu siebie. Na potrzeby relacji w rzeczywistości cyfrowej ludzie przywdziewają maski, które pomagają im spełniać oczekiwania drugiej strony.

– Dla niektórych anonimowość jest sposobem na wyrażenie siebie i zaprezentowanie się z innej strony, której być może nie byliby w stanie ujawnić, nie będąc anonimowymi. Ludzie dążą do anonimowości jednak również po to, aby przejawiać zachowania toksyczne i takie, które mogą być nie do przyjęcia w życiu codziennym. W internecie nie poniosą konsekwencji swoich słów, więc mogą wypowiadać się bardziej swobodnie – mówi Lewis Nitschinsk ze Szkoły Psychologii Uniwersytetu Queensland w Brisbane.

## BADANI Z CAŁEGO ŚWIATA

Zespół kierowany przez Nitschinska zebrał dane od ponad 1,3 tys. uczestników z całego świata za pomocą ankiety internetowej i dziennika, w którym przez tydzień śledzili oni swoje zachowania w internecie. Pytania ankietowe miały pomóc w ocenie motywacji uczestników badania. Byli oni pytani o korzyści płynące z anonimowości i o zachowania, które wolą wykazywać, gdy są anonimowi. Były to stwierdzenia takie jak: „czuję się bardziej komfortowo, ujawniając informacje o moich pomysłach, myślach i uczuciach, gdy jestem anonimowy"; „kiedy jestem anonimowy w internecie, mogę rozmawiać z ludźmi, którzy normalnie nie rozmawialiby ze mną w świecie offline", ale i „kiedy jestem anonimowy, łatwiej mi oszukiwać i manipulować ludźmi" czy „czerpię satysfakcję z dokuczania ludziom anonimowo w internecie". Na tej podstawie wyłonione zostały dwa rodzaje postaw motywujących: anonimowe wyrażanie siebie i anonimowa toksyczność.

– Osoby dążące do anonimowości zazwyczaj mają niskie poczucie własnego ja, mogą mieć problemy z dokładnym określeniem swojej tożsamości i obniżoną samoocenę. Wydaje się, że jest to podstawowa przyczyna dążenia do anonimowości. Można spekulować, że te osoby korzystają z przestrzeni anonimowości w internecie, aby w pewnym sensie dowiedzieć się, kim są. Osoby dążące do wyrażania siebie w sieci mogą mieć większą fobię społeczną lub bardziej przejmować się tym, jak oceniają ich inni – mówi Lewis Nitschinsk. – Dla niektórych ludzi, którzy odczuwają fobię społeczną i mają niską samoocenę, anonimowość może tworzyć bezpieczniejszą przestrzeń, w której czują się mniej bezbronni. W takim znaczeniu jest to zaleta dla niektórych ludzi, jednak nie dla wszystkich.

Fot. pixabay.com

> W INTERNECIE ZAWSZE MAMY WYBÓR, CZY CHCEMY BYĆ ANONIMOWI.

Inna motywacja kierowała natomiast osobami, które mają skłonność do przejawiania toksycznych zachowań, psychopatii i sadyzmu. Dla nich anonimowość to szansa na bezkarny trolling czy cyberprzemoc.

## BEZ PODDAWANIA SIĘ NORMOM SPOŁECZNYM

– Anonimowość prowadzi do negatywnych zachowań, ponieważ ludzie wiedzą, że nic im nie grozi za to, co zamierzają zrobić. Mogą swobodnie przejawiać różnego rodzaju zachowania bez poddawania się normom społecznym, które w innych okolicznościach powstrzymują nas od negatywnych zachowań. W życiu codziennym nie mogę krzyczeć na inną osobę ani jej wyzywać, ponieważ wiąże się to z pewnym kosztem społecznym. W internecie po wszystkim mogę się po prostu wylogować – nie muszę ponosić konsekwencji swoich słów – wskazuje badacz.

Osoby zmotywowane do szukania anonimowości – czy to z powodów samoekspresji, czy z pobudek toksycznych – częściej prezentowały w internecie zmodyfikowane w zależności od potrzeb lub zupełnie nieautentyczne wersje siebie. Człowiek, zachowując anonimowość, może więc strategicznie dostosować prezentację swojej osobowości tak, by była ona optymalna w odniesieniu do danej chwili i tego, co jest oczekiwaniem osób, z którymi wchodzi w interakcję. Nie musi się przy tym obawiać tego, że zostanie zidentyfikowany w przestrzeni cyfrowej przez osoby, które na przykład znają go osobiście lub spotkały w innych miejscach w sieci.

– W internecie zawsze mamy wybór, czy chcemy być anonimowi. Na swoim profilu na X (dawniej Twitterze) mogę umieścić zdjęcie kota albo swoje własne. To ciekawe, dlaczego niektórzy ludzie decydują się na umieszczenie własnego zdjęcia, a inni nie. Dzięki internetowi wszyscy są teraz online, każdy w jakimś stopniu korzysta z mediów społecznościowych. Dlatego ważne jest zrozumienie niuansów tego zagadnienia i powodów, dla których ludzie przejawiają określone zachowania, żeby osiągnąć swoje cele – podkreśla Lewis Nitschinsk.

**ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL**

# CORAZ BARDZIEJ KOCHAMY GOTÓWKĘ

Aż 38% Polaków wybiera właśnie gotówkę jako preferowaną formę płatności, dokonując zakupu w lokalach handlowo-usługowych. Fizyczny pieniądz jest obecny w każdej grupie wiekowej. Najchętniej korzystają z niej osoby w wieku 55-64 lata (52%), 65+ (47%) oraz 25-34 lata (43%).

Co istotne, obserwujemy znaczny wzrost korzystania z gotówki w grupie najmłodszych Polaków (18-24 lata). W 2023 roku nieco ponad 1/5 (23%) z nich, wybrało fizyczny pieniądz jako główny środek płatniczy. Oznacza to wzrost aż o 18 p.p. w ciągu roku.

Gotówka w portfelu, niezależnie o jakim nominale, daje nam niezależność. Nie wymaga internetu, nie zależy od stanu baterii smartfona ani od aktualizacji aplikacji. Jest zawsze gotowa do użycia, bez względu na okoliczności. Ułatwia też życie osobom starszym, które nie są tak biegłe w technologii i mogą mieć problem z obsługą systemów bankowych.

Według najnowszych badań, prawie 9 na 10 Polaków (84%) ma w portfelu fizyczny pieniądz i nie są to drobne kwoty. Na co dzień, najwięcej ankietowanych nosi ze sobą powyżej 100 zł (31%) lub sumę w przedziale 51-100 zł (23%).

Obecnie toczy się wiele dyskusji na temat przyszłości gotówki, jednak nie należy zapominać o jej kluczowej roli jako niezawodnego środka płatniczego na przykład w sytuacjach awaryjnych, gdy systemy elektroniczne zawodzą. Dodatkowo, dla wielu ludzi płatności gotówkowe symbolizują bezpieczeństwo finansowe, zwłaszcza w kontekście wzrostu liczby cyberataków i oszustw internetowych.

W ubiegłym roku w Polsce zakończył się temat limitów płatności gotówkowych. Planowane zmiany zostały odrzucone. Temat jednak wraca.

Unia Europejska planuje wprowadzenie nowych przepisów dotyczących ograniczenia płatności gotówkowych. W ramach dyrektywy dotyczącej przeciwdziałania praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu, planowane jest wprowadzenie zakazu płatności gotówkowych powyżej 10 tys. euro.

Wprowadzenie limitu płatności gotówkowych może mieć negatywne konsekwencje. Po pierwsze, może ograniczyć swobodę zawierania umów na terenie Unii Europejskiej oraz swobodę konsumentów w decydowaniu o tym, jak chcą zapłacić za wybraną usługę.

Zarówno dla przedsiębiorców zajmujących się np. sprzedażą artykułów AGD, samochodów czy biżuterii, jak i konsumentów, takie rozwiązanie będzie wiązało się z szeregiem nowych utrudnień i ograniczeń. Warto więc zastanowić się, czy istnieją inne, bardziej efektywne sposoby walki z praniem pieniędzy i finansowaniem terro-ryzmu, które nie naruszają swobód obywateli i nie prowadzą do utraty kontroli nad rynkiem płatności.

**ŹRÓDŁO: EURONET POLSKA**

eprasa.pl 5b1b9401fc

**22 LUTEGO**

## Warsztaty bałtyjskie

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
W studiach archeologicznych dotyczących północno-wschodniej części Polski szczególną rolę odgrywają materiały archiwalne. Niezwykle ciekawy zespół informacji o dawnych odkryciach i wykopaliskach z terenów Prus Wschodnich można znaleźć w spuściźnie niemieckiego archeologa Herberta Jankuhna. Zadokumentowane przez niego zabytki w większości zaginęły w trakcie pożogi wojennej, a tylko nieliczne artefakty udało się zidentyfikować we współczesnych kolekcjach muzealnych. W trakcie wykładu omówione zostaną materiały ze stanowisk kultur przeworskiej i wielbarskiej z obszarów położonych na wschód od dolnej Wisły, datowanych na II w. p.n.e. – V w. n.e.
**17.00, Muzeum Warmii i Mazur, ul. Zamkowa 2.**

**22 LUTEGO**

## Stand up: Paulina Potocka

**Olsztyn**
Zapraszamy do udziału w jesiennej trasie. Paulina Potocka w nowym programie „Ja to mam szczęście" opowie o swoich najnowszych przygodach związanych z zaręczynami i planowaniem ślubu. Zaskoczy swoją nową energią życiową i historiami o ludziach, których spotkała na basenie i w czasie podróży po Polsce. Wyjaśni jak wielkie znaczenie ma tęsknota za Elżbietą II i polska inflacja dla klientów Biedronki.
**19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.**

**22 LUTEGO**

## Pokaz filmu „Casus belli. Po co komu ta wojna?"

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
Pokaz filmu dokumentalnego o rosyjskiej agresji. Spotkanie z twórcami i bohaterami filmu.
**17.00, CRS Ukiel, ul. Kapitańska 23.**

**23 LUTEGO**

## Piotr Rubik „Niech mówią, że to nie jest miłość"

**Olsztyn**
Piotr Rubik wraz Dolnośląską Orkiestrą Symfoniczną Filharmoników Jeleniogórskich, Wrocławskim Chórem Akademickim pod dyrekcją Alana Urbanka oraz znakomitymi solistami - Martą Moszczyńską, Marcinem Januszkiewiczem, Agnieszką Przekupień i Michałem Gaszem tym razem zagrają i zaśpiewają dla Państwa najpiękniejsze piosenki o miłości. To wyjątkowe muzyczne wydarzenia, którego nie można przegapić. Podczas koncertu usłyszycie Państwo największe dzieła Piotra Rubika jak „Niech mówią że to nie jest miłość", „Psalm dla Ciebie", „Nie wstydź się mówić, że kochasz" i wiele, wiele innych wspaniałych piosenek.
**19.00, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.**

**23 LUTEGO**

## Spektakl „Przesyłka z zaświatów"

**Olsztyn**
„Przesyłka z zaświatów" to pełna humoru, ciepła i pełna wzruszeń komedia o przyjaźni „na wieki" w reż. Cezarego Żaka. To dom w Kalifornii, w którym od lat spotykają się cztery przyjaciółki na brydżowych wieczorkach. Wydawać by się mogło, że śmierć jednej z nich, Mary, zakończy ten zwyczaj. Nic bardziej mylnego! Rezolutna Millie „wypożycza" urnę z jej, prochami by wraz z Connie i Leną zagrać po raz ostatni. Okazuje się, że będzie to szalony wieczór, który odmieni życie przyjaciółek!
**17.30, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.**

**23 LUTEGO**

## Noc Sów na Wydziale Biologii i Biotechnologii

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
W czasie prelekcji słuchacze zapoznają się z podstawowymi informacjami na temat biologii i ekologii gatunków sów występujących w Polsce oraz o metodach ich badania. Usłyszymy także nagrania głosów wszystkich gatunków. Na koniec część gatunków sów będzie można zobaczyć w postaci okazów muzealnych.
**18.00, Wydział Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ul. Oczapowskiego 1A.**

**23 LUTEGO**

## Muzyka pod Gwiazdami - Klasyczne brzmienia El-Muzyki

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
Od momentu narodzin klasycznej el-muzyki, co miało miejsce wraz z pojawieniem się pod koniec lat 60-tych syntezatorów, wyłonił się pewien podział na style tej muzyki. Wcześnie z muzyki określanej jako eksperymentalna, a potem jako progresywny rock wyłonił się na początku lat 70-tych sequencerowy styl grania zainicjowany przez Tangerine Dream i Klausa Schulze. Dziś nazywamy to szkołą berlińską. Kilka lat później pojmowanie muzyki elektronicznej zmienił nieco dla szerokiej społeczności odbiorców Jean Michel Jarre, odchodząc od surowości i klarowności przekazu do budowania wielopłaszczyznowych współbrzmień i efektów oraz chwytliwych melodii. Jeszcze dalej poszedł Vangelis, osiągając apogeum swej twórczości w latach 90-tych. W połowie lat 70-tych ideę krautrocka w wersji elektronicznej przybliżył niemiecki zespół Kraftwerk, inicjując poniekąd wiele współczesnych prądów muzycznych.
**18.00, Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, al. Piłsudskiego 38.**

**23 LUTEGO**

## Muzyka ziemi i nieba - Koncert symfoniczny

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
Alexandr Iradyan (Armenia) – dyrygent
Michał Marcol – skrzypce
Monika Sendrowska – sopran
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:
Samuel Barber – Adagio na smyczki (Adagio for strings)
Grażyna Bacewicz – Koncert skrzypcowy nr 3
Gustav Mahler – IV Symfonia G-dur
**19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.**

**24 LUTEGO**

## XI Dadajowy Zlot Morsów

**Rukławki**
**W programie:**
— 16:00 - X Dadajowy Bieg Morsa
— 16:00 - Stoiska handlowe, kiermasz na rzecz PSONI Koło w Biskupcu, kiermasz na rzecz Dominika Gwiazdy, wręczenie nagród za Bieg Morsa
— 18:00 - przywitanie morsów, konkurs na najciekawsze przebranie, rozgrzewka latino z Karolem, kąpiel morsów
— 20:00 - pokaz ognia
**16.00, Plaża Słoneczny Brzeg w Rukławkach.**

**24 LUTEGO**

## Szatańskie Tango

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
„Szatańskie tango" to dzieło niemające odpowiednika. Absolutnie unikatowy styl narracji, zgoła cyklopowa forma i uniwersalna wymowa czynią z ekranowej adaptacji powieści László Krasznahorkaia nie film, lecz ocean – znaczeń, metafor, inspiracji i kontekstów. Czarno-biała epopeja węgierskiego reżysera prowadzi widza statycznymi, hipnotyzującymi ujęciami przez świat przeżarty beznadzieją i rozpaczą. Rzeczywistość stającego się końca świata, w której istotą trwania jest egzystencjalna pustka, a Zbawiciel – to kłamca.
**11.00, MOK-Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3.**

**24 LUTEGO**

## Royal Lviv Ballet – Jezioro Łabędzie

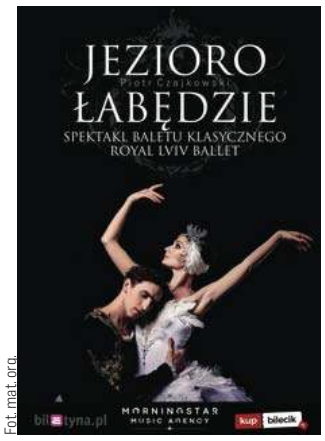

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
„Jezioro Łabędzie" to największy fenomen sztuki baletowej, który już od ponad stu lat niezmiennie zachwyca publiczność całego świata. Ponadczasowa historia miłosna o księżniczce zaklętej w łabędzia opowiada nam o prawdach uniwersalnych: o ludzkich namiętnościach, o walce dobra ze złem, o zdradzie, bólu, ale przede wszystkim o potędze miłości. Bajkowa opowieść połączona z genialną muzyką jednego z najwybitniejszych kompozytorów – Piotra Czajkowskiego, wprowadzą każdego widza w piękny, magiczny świat baletu klasycznego.
**16.30, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.**

**24 LUTEGO**

## Spektakl Teatru Kloszart

**Olsztyn**
Spektakl „Winda" jest adaptacją sztuki Géralda Sibleyrasa „Napis". Kloszarci postanowili przenieść francuską czarną komedię na polski grunt. Uprzedzamy, że w ich wydaniu jest to komedia unikająca cenzury, nieszczędząca sobie komentarzy na temat aktualnych wydarzeń.
**17.00, Wydział Nauk Humanistycznych (Aula Teatralna), ul. Obitza 1.**

**25 LUTEGO**

## Muzyka The Beatles Symfonicznie

Fot. mat. org.

**Olsztyn**
The Beatles – ta wielka czwórka z Liverpoolu zdobywała swego szturmem czasu listy przebojów na całym świecie. Ich nieśmiertelne utwory, które zawładnęły sercami fanów są w czołówce największych hitów po dziś dzień. Znana polskiej publiczności z projektu Queen Symfonicznie orkiestra Alla Vienna, która przez ostatnie 10 lat zagrała ponad 300 koncertów, we wszystkich większych miastach Polski, i zgromadziła ponad 200-tysięczną widownię, postanowiła podzielić się swoją drugą największą fascynacją – zespołem The Beatles i zaprezentować widowni unikatowe symfoniczne aranżacje piosenek Beatlesów.
**16.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.**

eprasa.pl 5b1b9401fc

# Krzyżówka klasyczna z hasłem

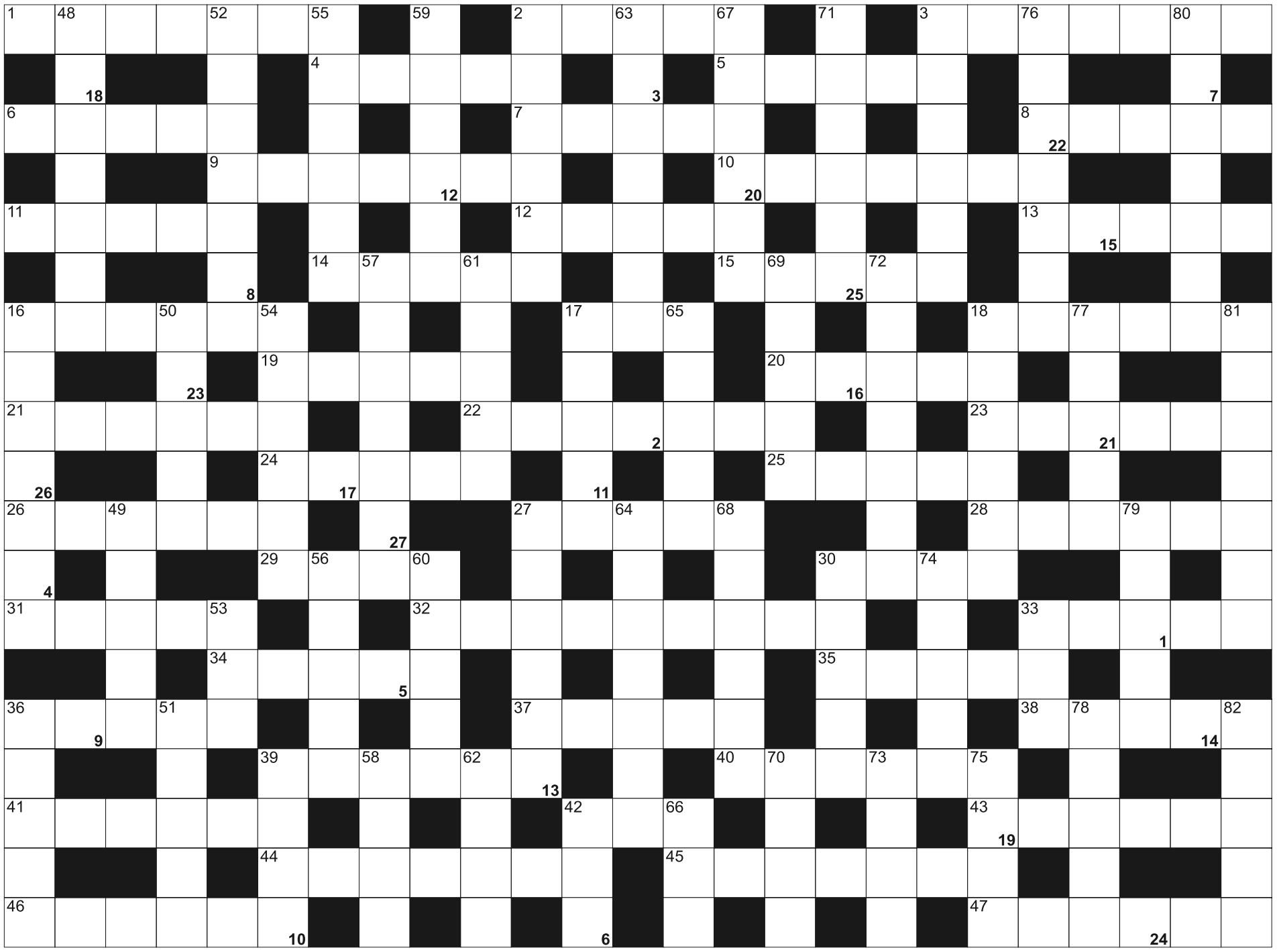

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:**

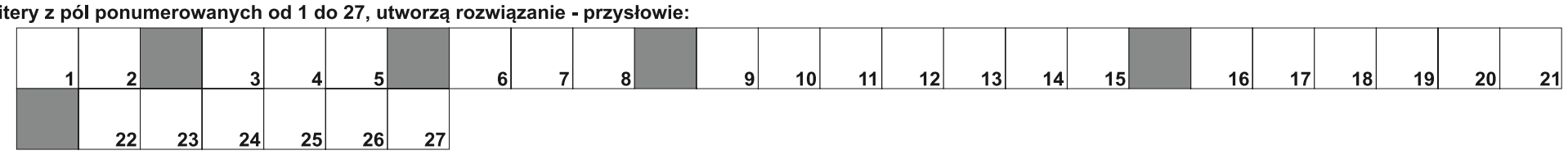

**POZIOMO:** 1) białko na żelatynę; 2) szybkość pracy; 3) kobieta unikająca uciech życiowych; 4) rasa psów myśliwskich; 5) Polański lub Wilhelmi; 6) rzeka w Grenoble; 7) wśród makaków; 8) garnuszek; 9) mała, wąska rzeka; 10) mokradła na suficie; 11) uroczysta pieśń religijna; 12) ozdobna bylina, georginia; 13) gruszka piaskowa; 14) księżyc Jowisza, Jowisz VII; 15) koteczek, milutki kotek; 16) manna; 17) przepływa przez Rotterdam; 18) największa wyspa Marianów Północnych; 19) wódz rewolucji 1917 r. w Rosji; 20) nowicjusz w zawodzie; 21) tajemnica; 22) Recep Tayyip, premier i prezydent Turcji; 23) niespełniona miłość Hamleta; 24) pęczek wełny; 25) sygnał ostrzegawczy; 26) żydowski świecznik; 27) śmiechu lub armatnia; 28) ukryta drwina, szyderstwo; 29) bogini zwycięstwa; 30) ... Anonim, autor kronik; 31) wafelek do lodów; 32) osoba, która bezprawnie przejmuje władzę; 33) aptekarska jednostka masy; 34) brzeg tkaniny zagięty i przyszyty; 35) przodek Azteka; 36) zarys, projekt; 37) jadą w kuligu; 38) Fr na tablicy Mendelejewa; 39) polityczne lub towarzyskie powiązania; 40) gatunek literacki; 41) głaz krążący w kosmosie; 42) przed czerwcem; 43) potwierdza ją wyjątek; 44) tradycyjny hiszpański napój alkoholowy; 45) ze stolicą w Wiedniu; 46) stolica Turcji; 47) zawodowo piastuje

**PIONOWO:** 2) długa, górnolotna i nudna przemowa; 3) telewizyjna na dachu; 16) kraina na granicy Indii i Pakistanu; 17) prawnik w firmie; 18) piłkarze z Olsztyna; 27) miejskie dzielnice nędzy; 30) jaskinia; 33) fale radiowe ultrakrótkie; 36) rzeka pierwszej bitwy czołgów; 39) niedźwiedzica po łacinie; 42) kleista substancja, smar; 48) uporczywa myśl, uraz, mania; 49) do cięcia tapet; 50) zamaskowany don Diego de la Vega; 51) imię żeńskie; 52) służył rycerzowi; 53) gruby miękki pled; 54) Robert, reżyser filmowy "MASH" "Gracz"; 55) krótkie utwory prozą; 56) ypsylon; 57) spaceruje we śnie; 58) odblask świateł na niebie; 59) "... Dziwaczka" - wiersz Jana Brzechwy; 60) druga po Krecie wyspa grecka na M. Egejskim; 61) świt, brzask; 62) gra w lotki; 63) wino w kościele; 64) kraina św. Mikołaja; 65) Negeb, półpustynna wyżyna w Izraelu; 66) Chrzciciel, ochrzcił Jezusa; 67) poczet pogrzebowy; 68) Lindgren, pisarka; 69) rzeka w Kolumbii i Brazylii; 70) kropelki wody na trawie; 71) Babinicz z "Potopu"; 72) sztuka układania kwiatów; 73) zażywa zimowych kąpieli dla zdrowia; 74) latarnia uliczna; 75) z wieloryba w aptece; 76) podobna do ogórka; 77) włoska ciężarówka; 78) niemiecka wyspa na Bałtyku; 79) trzecia zmiana; 80) podanie ludowe, baśń; 81) słynny wodospad na granicy Kanady i USA; 82) niezmienna w matematyce

## SUDOKU

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 5 | | | 4 | 9 | | | 6 | |
| 9 | | | 3 | 2 | | | | |
| | | | | 1 | 5 | 3 | 9 | 4 |
| 1 | | | 8 | 5 | 4 | | 2 | 7 |
| | 9 | | | | 1 | | | |
| 2 | 5 | | | | | | 8 | |
| 6 | | | 7 | 4 | | | | |
| | | | | | | 7 | | 2 |
| | | | | 3 | | 8 | 4 | |

178

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 3 | 1 | 9 | 2 | 4 | | 6 | | |
| | | | | | | 5 | | |
| | | | | | 1 | | | |
| 5 | | | | 8 | 3 | | 2 | |
| | 8 | 4 | 7 | | | | | |
| | 3 | 6 | | | 9 | | 7 | |
| 7 | | | 3 | 1 | 2 | 8 | | |
| | | 2 | 5 | 9 | | | | |
| 8 | | | | | | | 1 | 5 |

179

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 3 | 6 | | 8 | 1 | | 5 | | |
| 7 | | 9 | 2 | 5 | 3 | 6 | | 1 |
| | 4 | 1 | 9 | | | | | |
| | | | 5 | | | | 9 | |
| | | 7 | | | | 8 | 5 | 3 |
| | 9 | | | | | | 1 | 6 |
| | 7 | 6 | 1 | 8 | | | | 5 |
| | | 8 | 3 | 4 | | | | 7 |
| 9 | | | 7 | | | | | 2 |

180

eprasa.pl 5b1b9401fc

Wybierz profesjonalistów, **wybierz nas!**
reklama@gazetaolsztynska.pl

**Szukasz klientów?**

GAZETA OLSZTYŃSKA
tel. 885-998-201

## ZWIERZĘTA

### sprzedam

**SPRZEDAŻ** kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

## NIERUCHOMOŚCI

### sprzedam

**WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL** 503-103-703

## PRACA

### dam pracę

**ZATRUDNIĘ** w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

**ZATRUDNIĘ** w gospodarstwie, 501-172-462

## AUTO-MOTO

### kupię

**SKUP** AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

## TURYSTYKA

**WCZASY** DLA SENIORA - Stegna - 8 dni - maj od 1099zł/os., czerwiec od 1399zł/os., lipiec od 1349zł/os., sierpień od 1349zł/os., wrzesień od 1199zł/os., (55) 247-60-30, 534-244-044. www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

**WCZASY** DLA SENIORA - Krynica Morska - 8 dni, marzec od 999zł/os., kwiecień od 1099zł/os., maj od 1249zł/os., czerwiec od 1649 zł/os. i inne www.owjantar.pl, (55) 247-60-30, 534-244-044, www.owcubex.pl, (55)247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

## USŁUGI

### budowa | remont

**SZALÓWKA,** podłoga, boazeria, sztacheta, taras. Tartak Żarnowo k. Augustowa, tel. 693-491-205.

380-31419opb1-b-M

W drogę bez powrotu
odszedł od nas zbyt wcześnie
nasz kochany Mąż, Tatuś i Dziadek

ś. † p.

**Witold Spadło**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
24 lutego 2024 r. o godz. 12.00 Mszą Świętą
w kościele pw. Chrystusa Zmartwychwstałego
przy ul. Żytniej 68 (Dajtki),
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz parafialny w Gietrzwałdzie.

Pogrążona w smutku rodzina

31324opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 lutego 2024 r.
zmarła Nasza Kochana Żona i Mama

ś. † p. **Ewa Barczak**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 lutego 2024 r.
(piątek) od godz. 13.30 do godz. 14.00 w kaplicy
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.
Pogrążona w żałobie rodzina

30124opb1-a-M

**Rodzinie i Bliskim**

ś. † p.

Pani **Ewy Barczak**

emerytowanego pracownika
Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej
i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,
wyrazy głębokiego współczucia
składają dyrekcja i pracownicy
Biblioteki Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie

30824opb1-a -P

*Nie umiera ten,*
*kto trwa w sercach i pamięci naszej...*

Łącząc się w bólu w tej chwili samotności,
składamy wyrazy szczerego współczucia
po stracie Mamy, Teściowej i Babci

ś. † p.

**Jadwigi Lubawy**

**Kochani**
**Magdo, Sławku, Aleksie,**
**Cała Rodzino**

jesteśmy z Wami.

Przyjaciele

I.A. Artysiewicz, P. Wąsowska, J. Budiszewski,
U.K. Czepan, A.W. Kosteccy, J.R. Czajka,
I.K. Dreikopel, M.A. Kunczik, G.G. Topa,
A. Klimek, M.P. Kuck, A.Z. Dominik,
B. Goszczycka, P.B. Zawistowscy,
L.K. Topa, Z.R. Sznytka, L.R. Tracewicz,
A.D. Zapolscy, A.M. Zalewscy

29224opb1-a -P

**ARKADIA**
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
**tel. 89 526 67 53, 665 175 125**
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
103923opb1-c-P

**SACRUM**
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

**ARKA** USŁUGI POGRZEBOWE
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
**OLSZTYN (Zatorze),** ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
**OLSZTYN (Jaroty),** ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
*www.arkaolsztyn.pl*
*Całodobowy przewóz zmarłych*
614619opb1-i-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI**
**W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"**
**NEKROLOGI** (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
**KONDOLENCJE**
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
**czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne**
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
**www.pozegnania.net**
Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
**pon.-pt. godz. 8.00-16.00**
380-28919opb1-C-M

Koledze

**Robertowi Tarnowskiemu**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

**Taty**

składają koleżanki i koledzy z ELF TAXI

30524opb1-a -P

Koleżance

**Anecie Ciućkowskiej-Zglejc**

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

**Taty**

składają koleżanki i koledzy z Banku Gospodarstwa Krajowego

30324opb1-a -P

eprasa.pl 5b1b9401fc

# Z JAPONII PROSTO DO NIEMIEC

**SKOKI NARCIARSKIE**\\\ Aleksander Zniszczoł, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Kamil Stoch wystartują w Pucharze Świata na mamuciej skoczni w Oberstdorfie. W piątek odbędzie się konkurs duetów, a na sobotę i niedzielę zaplanowano konkursy indywidualne.

Skoczkowie narciarscy wrócili do Europy po „podróży dookoła świata", bo przecież poprzednio rywalizowali w amerykańskim Lake Placid i w japońskim Sapporo. W ostatni weekend w zawodach w Azji oprócz wspomnianej czwórki Polaków startował jeszcze Klemens Murańka.

- KLEMENS BYŁ UJĘTY W PLANIE NA OBERSTDORF, NATOMIAST NIE CZUJE SIĘ W STU PROCENTACH PEWNY, BY WZIĄĆ UDZIAŁ W LOTACH NARCIARSKICH, WIĘC POSTANOWILIŚMY, ŻE WRÓCI DO DOMU – POINFORMOWAŁ TRENER POLSKIEJ KADRY THOMAS THURNBICHLER.

Fot. PAP/Grzegorz Momot

Kamil Stoch zalicza jeden z najgorszych sezonów w swojej bogatej w sukcesy karierze

W drodze powrotnej z Japonii biało-czerwoni napotkali na niespodziewane trudności. Pierwotny plan zakładał, że wrócą do Polski, jednak ostatecznie udali się od razu do Oberstdorfu. - Z powodu strajków niemieckich linii lotniczych Lufthansa pojawiły się pewne problemy w drodze powrotnej z Japonii - wyjaśnił austriacki szkoleniowiec biało-czerwonych. - Plan zakładał, że zawodnicy wrócą do domów w poniedziałkowy wieczór, by we wtorek odpocząć i spędzić czas z rodziną. Strajki sprawiły jednak, że ekipa utknęła we Frankfurcie. W tej sytuacji postanowiliśmy, by stamtąd od razu udać się do Oberstdorfu, co było prostszym rozwiązaniem. W przeciwnym razie zawodnicy wróciliby we wtorek wieczór do domów, by w środę rano znów ruszać do Niemiec. Zdecydowaliśmy tak, by uniknąć stresu związanego z podróżami. Zawodnicy wyszli z inicjatywą, by udać się prosto do Oberstdorfu. Naprawdę doceniam tę decyzję, bo jest ona najlepsza w kontekście przygotowań do zawodów. Mniej podróżowania i więcej regeneracji.

ZAWODY PŚ W SKOKACH CO ROKU ODBYWAJĄ SIĘ NA SCHATTENBERGSCHANZE W OBERSTDORFIE POD KONIEC GRUDNIA PODCZAS TURNIEJU CZTERECH SKOCZNI. KONKURSY NA MAMUCIM OBIEKCIE IM. HEINIEGO KLOPFERA SĄ ORGANIZOWANE CO KILKA LAT.

Najczęściej, bo trzykrotnie, triumfował tu Stefan Kraft, a łącznie pięć razy stawał na podium. Po dwa zwycięstwa odnieśli natomiast Słoweniec Timi Zajc, Fin Matti Nykaenen oraz Austriacy Martin Koch i Werner Rathmayr.

Stoch na „mamucie" w Oberstdorfie triumfował 3 lutego 2019 roku. Na podium stawali tu również Kubacki i Żyła. Punkt konstrukcyjny Heini Klopfer Skiflugschanze mieści się na 200. metrze, a jej rozmiar wynosi 235 m. To czwarta skocznia świata - większe są jedynie obiekty w Vikersund, Planicy i Bad-Mitterndorf. Oficjalnym rekordzistą obiektu jest Słoweniec Domen Prevc, który w niedzielę w Sapporo odniósł pierwsze od niemal pięciu lat zwycięstwo w Pucharze Świata. Najmłodszy z braci Prevców specjalizuje się w lotach narciarskich i w Oberstdorfie ponownie może sprawić niespodziankę.

Kraft ma 1386 pkt i jest wyraźnym liderem klasyfikacji generalnej z 205-punktową przewagą nad drugim Japończykiem Ryoyu Kobayashim i 284 pkt nad trzecim Niemcem Andreasem Wellingerem. Najwyżej z Polaków z dorobkiem 224 pkt na 23. miejscu sklasyfikowany jest Aleksander Zniszczoł, który czysto teoretycznie wciąż ma matematyczne szanse na wyprzedzenie Krafta. Austriak pewnie zmierza jednak do zdobycia trzeciej w karierze Kryształowej Kuli.

W Sapporo Kraft odniósł 39. zwycięstwo w indywidualnym konkursie PŚ. Zrównał się tym samym z Małyszem i Stochem, a w ten weekend może wyprzedzić utytułowanych polskich skoczków.

**PŚ W OBERSTDORFIE**

*** Czwartek, g. 16.40**
- kwalifikacje (Eurosport 1)

*** Piątek, g. 15.45**
- konkurs duetów (TVN, Eurosport 1)

*** Sobota, g. 16**
- konkurs indywidualny (TVN, Eurosport 1)

*** Niedziela, g. 14.30**
- kwalifikacje, g. 16 - konkurs indywidualny (TVN, Eurosport 1)

## O PIŁCE

>>> W 1/8 finału Ligi Mistrzów Inter Mediolan pokonał 1:0 Atletico Madryt, a PSV Eindhoven zremisował 1:1 z Borussią Dortmund. W ubiegłym tygodniu zwycięstwa w swoich pierwszych meczach tej fazy odniosły: broniący trofeum Manchester City, Paris Saint-Germain, Real Madryt oraz Lazio Rzym.
* Wyniki 1/8 finału LM: FC Kopenhaga - Manchester City 1:3 (1:2), RB Lipsk - Real Madryt 0:1 (0:0), Lazio Rzym - Bayern Monachium 1:0 (0:0), Paris Saint-Germain - Real Sociedad 2:0 (0:0), Inter Mediolan - Atletico Madryt 1:0 (0:0), PSV Eindhoven - Borussia Dortmund 1:1 (0:1). Po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze FC Porto - Arsenal Londyn i Napoli - Barcelona.

>>> Po wygranej Molde FK z Legią Warszawa 3:2 w pierwszym meczu barażowym o awans do 1/8 finału Ligi Konferencji nie było euforii. Przed dzisiejszym rewanżem w Warszawie norweskie media raczej milczą i tylko skromnie wspominają o ewentualnej szansie na awans. Największe norweskie gazety do wtorku nie napisały praktycznie nic o czwartkowym spotkaniu. Jakby bały się poruszyć ten temat, a zwykle przed meczami swoich drużyn w europejskich pucharach jest wiele komentarzy i artykułów. Po pierwszym, bardzo szeroko opisywanym meczu, zgodnie oceniono, że Legia wprawiła gospodarzy i dziennikarzy w poważny szok. "Legia, która w drugiej połowie meczu diametralnie się zmieniła i zdominowała mecz, wprowadziła strach w szeregi Molde. Tym większy, że rewanż zostanie rozegrany na dużym stadionie z fantastyczną publicznością" - skomentowały wówczas media. Komentatorzy kanału telewizji TV2 próbują wytłumaczyć, że Molde FK jest w dalszym ciągu w cyklu treningowym, lecz nic nie usprawiedliwia totalnego załamania w drugiej połowie pierwszego meczu. "W rewanżu w Warszawie w grze o naprawdę wysoką stawkę Molde FK może przy odpowiedniej koncentracji jednak wykorzystać swoje atuty, jak szybkość, dobrą organizację w obronie, a zwłaszcza grę kontrami" - skomentowała stacja. "Wygrana 3:2 w pierwszym meczu odczuwana jest przez zespół jako porażka i jeszcze głęboko siedzi w psychice piłkarzy, lecz chęć zrehabilitowania się jest ogromna" - dodano.

>>> Sporting Lizbona i Karabach Agdam przed dzisiejszymi rewanżami są najbliżej awansu do 1/8 finału Ligi Europy. W tej fazie rywalizuje 16 klubów - osiem z drugich lokat w poszczególnych grupach LE oraz osiem, które zajęły trzecie pozycje w grupach Ligi Mistrzów i „spadły" do mniej prestiżowych rozgrywek. Drużyny z pierwszych miejsc w grupach LE awansowały bezpośrednio do 1/8 finału tych rozgrywek. Są to: West Ham United Łukasza Fabiańskiego, Brighton&Hove Albion Jakuba Modera, Liverpool FC, Rangers FC, Atalanta Bergamo, Villarreal, Slavia Praga i Bayer Leverkusen.

*** Program dzisiejszych rewanżowych meczów barażowych o 1/8 finału Ligi Europy:** FC Toulouse - Benfica Lizbona (pierwszy mecz 1:2), Stade Rennes - AC Milan (0:3), Karabach Agdam - SC Braga (4:2), SC Freiburg - RC Lens (0:0), Sporting Lizbona - Young Boys Berno (3:1), Olympique Marsylia - Szachtar Donieck (2:2), Sparta Praga - Galatasaray Stambuł (2:3), AS Roma - Feyenoord Rotterdam (1:1).

>>> Bayern Monachium podjął decyzję o zakończeniu współpracy z trenerem Thomasem Tuchelem z końcem bieżącego sezonu, pomimo kontraktu do czerwca 2025 roku. Bayern przegrał trzy ostatnie mecze we wszystkich rozgrywkach i traci osiem punktów do prowadzącego Bayeru Leverkusen w Bundeslidze. W zeszłym tygodniu Bawarczycy przegrali 0:1 z Lazio Rzym w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów. Rewanż zaplanowano na 5 marca w Niemczech. Tuchel w marcu zeszłego roku zastąpił Juliana Nagelsmanna, który odnosił lepsze wyniki. Odpowiadał za to ówczesny dyrektor generalny Bayernu Oliver Kahn, który z końcem zeszłego sezonu został zwolniony z klubu wraz z dyrektorem sportowym Hasanem Salihamidzicem.

eprasa.pl 5b1b9401fc

# DISC GOLF, CZYLI KOSZ ZAMIAST DOŁKA

**Pod koniec grudnia zakończono prace związane z oddaniem do użytku Pola do Disc Golfa na terenie kampusu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego! To jeden z projektów, które studenci i pracownicy wybrali w pierwszej edycji Otwartego Budżetu Akademickiego.**

Disc golf to sport, który polega na rzucaniu dyskami do metalowych koszy. Należy trafić do nich w jak najmniejszej liczbie rzutów. Zamiast piłeczki i kija, jak w klasycznym golfie, mamy dyski, a zamiast dołka jest kosz - tłumaczy Adam Świderski z Disc Golf Olsztyn, a Arkadiusz Rosiński dodaje: - W tamtym roku prowadziliśmy wiele otwartych warsztatów i różnych spotkań, no i zainteresowanie było dość spore, często pytano, jak można do nas dołączyć.

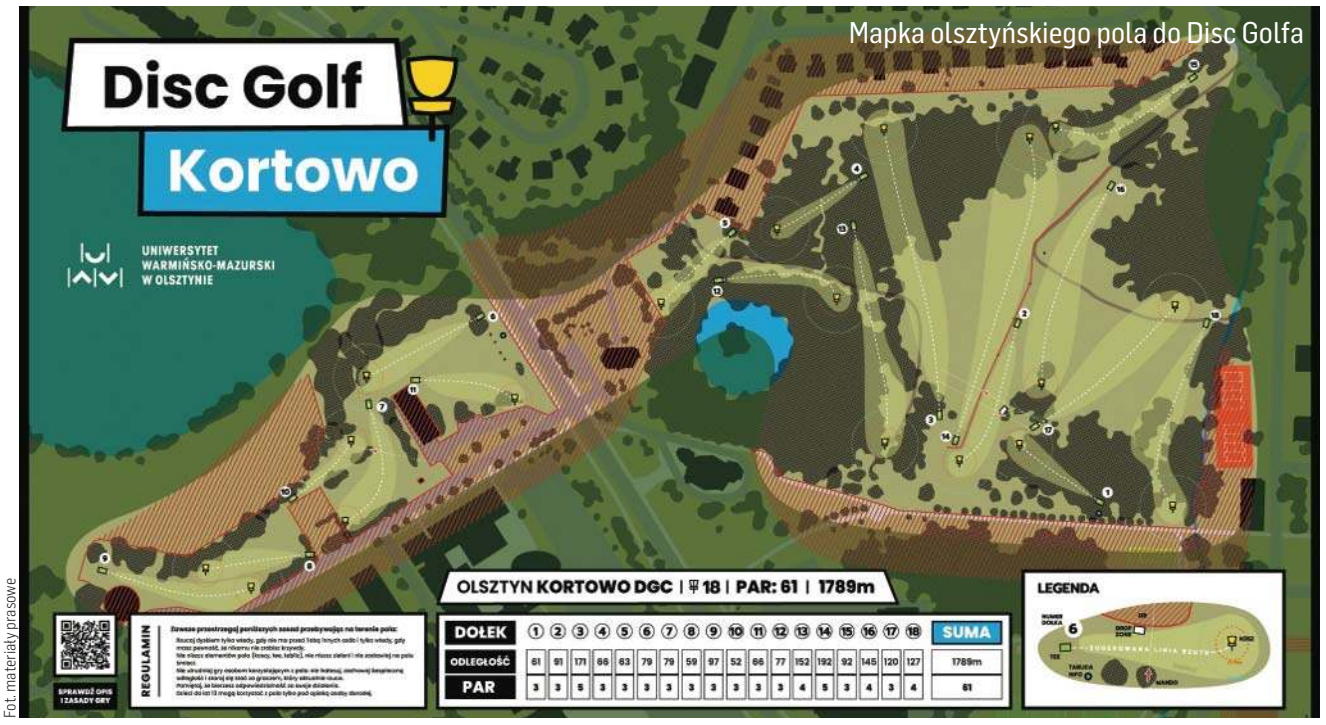

Mapka olsztyńskiego pola do Disc Golfa

Fot. materiały prasowe

Miłośnicy tej dyscypliny nie czekali długo, bo 3 lutego, czyli tuż po ukończeniu Pola do Disc Golfa na terenie kampusu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, wystartowały oficjalne rozgrywki. Zimowa Liga Disc Golfa do stolicy regionu ściągnęła także gości z południa Polski i znad morza. W pierwszej kolejce było 40 uczestników - m.in. z Olsztyna, Warszawy i Trójmiasta, a jeden z zawodników specjalnie przyjechał z Gliwic, by poznać olsztyńskie pole, które jest zlokalizowane na górce kortowskiej oraz za Wydziałem Humanistycznym (w stronę weterynarii). Co ciekawe pole jest otwarte całą dobę. Niektóre kosze są oświetlone, więc nawet w nocy można ćwiczyć tam krótsze rzuty. - Wystarczy mieć dysk, by spróbować sobie porzucać. Pole jest oznaczone, a poza tym w dwóch miejscach jest jego mapka - zachęca Adam Świderski. - Warto jednak skontaktować się z nami, bo bywamy tam często i chętnie wyjaśnimy zasady tej gry.

Zanim powstało pole w Kortowie, miłośnicy Disc Golfa grywali w parku Kusocińskiego, obok Zatoki Miłej i na Stadionie Leśnym (a raczej na smutnych pozostałościach po tym przepięknym przed laty obiekcie).

- Staraliśmy się wykorzystać każdą dogodną do gry wolną przestrzeń - przyznaje Arkadiusz Rosiński. - Ale gdy znaleźliśmy informację o Budżecie Akademickim, wtedy postanowiliśmy zgłosić projekt budowy pola do Disc Golfa. Potem przeprowadziliśmy kampanię promocyjną wśród studentów i pracowników Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, m.in. nagraliśmy krótki film informacyjny. No i udało się, bo nasz projekt pewnie zwyciężył.

- Warto wyjaśnić, że Disc Golf jest rekreacją naprawdę dla wszystkich. I tych małych, i tych dużych - zachęca Adam Świderski. - Można przyjść z całą rodziną i się świetnie bawić. Bez wątpienia jest to bardzo interesująca forma spędzenia wolnego czasu, która nie wymaga jakiegoś wielkiego wysiłku fizycznego, bo jest to taki - można powiedzieć - rekreacyjny spacer.

*** Terminy Zimowej Ligi Disc Golfa:**
24.02, 9.03, 23.03, 6.04 (finał)

## NAPISALI DO NAS

### BYŁEM, WIDZIAŁEM, NAPISAŁEM

Na wstępie pozdrawiam cały dział sportowy „Gazety Olsztyńskiej" z panem Arturem na czele.

Wszystko, co dobre szybko się kończy. Od tych słów chciałbym zacząć swój list do Szanownej Redakcji, a to z racji Balu Sportowca, który odbył się 10 lutego, gdzie wybrano i uhonorowano laureatów 63. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa.

Wraz z małżonką Marią mieliśmy wielki zaszczyt uczestniczyć w tym przepięknym przedsięwzięciu, jakie miało miejsce w Hotelu Marina Club w Sile. Z dużym zadowoleniem przyjąłem zaproszenie od pana Artura Dryhynycza, bo moim marzeniem było, ażeby kiedykolwiek być uczestnikiem tego balu. A mówią, że marzenia się nie spełniają... Dlatego marzyć trzeba i realizować swoje zainteresowania oraz pasje!

A ja chciałbym teraz napisać kilka słów o balu „Gazety Olsztyńskiej".

Już 31 lat biorę udział w moim ulubionym plebiscycie, jakim jest wybór 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa. Po przybyciu do Hotelu Marina Club zostaliśmy przywitani przez organizatorów, czyli przez Irenę Serowik, Jacka Warmińskiego, no i oczywiście przez Artura Dryhynycza.

Po przybyciu wszystkich zaproszonych gości zajęliśmy miejsca przy stole, a po chwili mistrzowie ceremonii - bo tak śmiało mogę nazwać pana Artura i debiutującą w roli konferansjerki Zuzanną Leszczyńską - rozpoczęli bal, na początku witając wspaniałych gości, polityków, sportowców, trenerów, działaczy sportowych oraz sponsorów, bo bez nich tak piękna i wspaniała impreza by się nie odbyła. Niespodziewanie wśród witanych oklaskami gości honorowych i ja się znalazłem, co było dla mnie, skromnego faceta z Bartoszyc, bardzo miłym zaskoczeniem.

Jak się okazało, była to dopiero pierwsza niespodzianka, jaką przygotowali dla mnie organizatorzy! Bo po chwili miałem zaszczyt na scenie wręczyć statuetkę Piłkarzowi Roku, którym został 19-letni Jakub Banach z Constractu Lubawa. Kolejnym bardzo miłym akcentem była nagroda (zestaw piłkarskiego kibica), którą dostałem za długoletni udział w moim ulubionym plebiscycie. Na tym nie koniec, bo razem z panem Cezarym Dybińskim, laureatem konkursu Sportowiec bez Barier, otrzymaliśmy od pięknych pań piękne bukiety kwiatów, bo akurat w tym dniu obchodziliśmy urodziny, po czym cała sala odśpiewała nam „Sto lat".

Fot. archiwum domowe

Zbigniew i Maria Kobuszewscy na Balu Sportowca

Nie ukrywam, że byłem bardzo wzruszony całą sytuacją i łezka w oku mi się zakręciła. Dla takich chwil warto żyć, bo tego, co zobaczyłem i przeżyłem, nikt już mi nie odbierze. Zobaczyć lub przeczytać w gazecie albo w internecie to nie to samo, co przeżyć to wszystko na żywo. Dlatego jeszcze raz bardzo dziękuję razem z małżonką Marią za to wszystko, co nas na balu spotkało.

W trakcie tej przepięknej imprezy spotkałem wielu wspaniałych ludzi, z którymi mogłem porozmawiać. Tematy oczywiście były sportowe, chociaż nie tylko. Miałem przyjemność rozmawiać z Marcinem Malewskim (wspaniały facet i jednocześnie znakomity piłkarz ręczny Warmii Energi Olsztyn), z Marcinem Możdżonkiem (były siatkarz olsztyńskiego klubu i reprezentant Polski), Konradem Bukowieckim (zwycięzca 63 Plebiscytu), Ireneuszem Bukowieckim (ojciec i trener Konrada) i Agatą Barwińską (wspaniała żeglarka z Iławy). Nie sposób wszystkich rozmówców wymienić, ale zapewniam, że towarzystwo było wyśmienite.

W złotej dziesiątce znalazło się czterech „moich" kandydatów, a dwóch następnych (Karol Jabłoński i Krzysztof Hołowczyc) znalazło się w drugiej dziesiątce.

Chylę czoło przed moim imiennikiem Zbigniewem Woźniakiem, który w sposób profesjonalny udokumentował na zdjęciach Bal Sportowca. Fotografie jego autorstwa z tej imprezy mogliśmy obejrzeć w kolejnych wydaniach „Gazety Olsztyńskiej".

I tak po wspaniałym wieczorze wróciliśmy z małżonką do domu, ale pozostały nam piękne chwile i wspomnienia z tego pięknego balu. Po tygodniowych emocjach powoli dochodzę do siebie, ale wciąż jestem pełen wrażeń I wzruszeń. Panie Arturze – dziękujemy za to wszystko, co przeżyliśmy podczas Balu Sportowca, a przy okazji gratulujemy, bo był to przecież już pański 25. bal. Życzymy więc kolejnych 25!

Kończąc, pozdrawiamy serdecznie i już czekamy z niecierpliwością na 64. Plebiscyt na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa.

A ja już teraz w swoim kalendarzu zarezerwuję czas, bo naprawdę warto być uczestnikiem takiego wspaniałego balu.

**Z POWAŻANIEM I ZE SPORTOWYMI POZDROWIENIAMI**

Maria i Zbigniew Kobuszewscy z Bartoszyc

eprasa.pl 5b1b9401fc

# SIATKÓWKA NA WYSPIE AFRODYTY

**SIATKÓWKA**\\\ Cypr kojarzy się z miejscem na wypoczynek, a sportowo najbardziej z piłką nożną. Żeńska siatkówka to już egzotyka, ale w jednym z klubów na wyspie Afrodyty pracę znalazł Piotr Matela w przeszłości prowadzący m.in. Pałac Bydgoszcz.

44-letni szkoleniowiec od ponad roku szkoli zawodniczki trzykrotnego mistrzu Cypru - Anorthosisu Famagusta. Propozycja pojawiła się niespodziewanie i to już w trakcie sezonu. Klub zwolnił greckiego trenera i szukał następcy.

- Latem 2022 roku pracowałem w sztabie szkoleniowym reprezentacji Chorwacji i dopiero na początku października byłem wolny - wspomina Piotr Matela. - Miałem świadomość, że mogę mieć kłopoty ze znalezieniem pracy w klubie, bo nikt nie będzie chciał czekać, aż skończę sezon reprezentacyjny. Dwa miesiące pozostawałem bez pracy i otrzymałem informację od mojego menedżera, że zespół na Cyprze szuka trenera. Propozycja była ciekawa, spodobał mi się pomysł działaczy na klub i w grudniu zacząłem pełnić obowiązki szkoleniowca Anorthosisu - dodaje Matela, który w polskiej ekstraklasie prowadził samodzielnie Atom Trefl Sopot oraz Pałac Bydgoszcz, ale pracował także w klubach m.in. z Dąbrowy Górniczej, Piły, Bielska-Białej i Polic.

Cypr zdecydowanie bardziej niż z siatkówką kojarzy się jednak z Afrodytą, bo to właśnie tam z morskiej piany wyłoniła się przecież najpiękniejsza kobieta świata i bogini miłości.

- RAPTEM JEDEN ZESPÓŁ WYSTĘPUJE W ROZGRYWKACH EUROPEJSKICH I KOŃCZY SWOJĄ PRZYGODĘ NA PIERWSZEJ RUNDZIE. SIATKARKI CYPRU NIE BIORĄ UDZIAŁU W ŻADNYCH IMPREZACH POZA MISTRZOSTWAMI EUROPY MAŁYCH PAŃSTW, W KTÓRYCH RYWALIZUJĄ M.IN. SAN MARINO, LIECHTENSTEIN, LUKSEMBURG CZY SZKOCJA.

To też ogranicza możliwości rozwoju. Natomiast znacznie wyżej stoi męska reprezentacja – opowiada polski szkoleniowiec, który na Cypr zabrał rodzinę - partnerkę Izę oraz dwie córki, bo - jak zaznaczył - ta kwestia była dla niego priorytetem.

- Gdy pracowałem w sztabie reprezentacji Chorwacji, w ciągu kilku miesięcy w domu byłem tylko raz przez kilka dni. Zobaczyłem, jak pewne ważne rzeczy mi uciekają, dlatego nie było opcji, żebym na Cypr pojechał sam – wyjaśnia Matela, który na miejscu musiał zmierzyć się z nowymi wyzwaniami trenerskimi, ale też zdawał sobie sprawę, że będzie tam „nieco inaczej niż w Polsce".

- Na pewno zastałem poziom sportowy, do którego nie jestem przyzwyczajony. Poza tym w klubie brakowało na co dzień fizjoterapeuty, trenera od przygotowania fizycznego, który zwykle przyjeżdżał na początku sezonu i to wszystko. Dla mnie była to abstrakcja, bo jak można kontrolować zawodniczki, gdy ich nie widzisz. Pewne rzeczy udało mi się zmienić. Natomiast to nie jest tak, że mam sześć-siedem osób w sztabie, jak to jest w naszej lidze. Mam tylko asystenta i fizjoterapeutę – tłumaczy szkoleniowiec zespołu z Famagusty, dodając, że musiał wrócić do pracy u podstaw. - Zdawałem sobie, że jest bardzo duża różnica w poziomie umiejętności między zawodniczkami. Dlatego musiałem wrócić do korzeni, trochę jako taki trener wprowadzający, uczyć pewnych rzeczy od podstaw. Oprócz tego trzeba jednak też przygotować zespół do meczu, ustalić taktykę.

Fot. facebook

Piotr Matela w czasach pracy w sztabie szkoleniowym reprezentacji Chorwacji

CYPRYJSKIE KLUBY MUSZĄ MIERZYĆ SIĘ Z RÓŻNYMI PROBLEMAMI. PRZEDE WSZYSTKIM WIĘKSZOŚĆ LOKALNYCH ZAWODNIKÓW ALBO SIĘ UCZY, ALBO PRACUJE. A TO OZNACZA, ŻE MAŁO KTÓRA DRUŻYNA MOŻE POZWOLIĆ SOBIE NA TRENOWANIE DWA RAZY DZIENNIE.

- Sporym utrudnieniem jest brak własnych hal. Kluby korzystają zwykle z obiektów szkolnych, uczelnianych, ale i tak są kłopoty z dostępnością. Dlatego też wiele zespołów przed południem nie ma gdzie trenować, a w obecnym sezonie jedna z drużyn wycofała się z rozgrywek właśnie ze względu na brak hali – twierdzi Matela.

W lidze obecnie rywalizuje siedem zespołów. Rozgrywki nie są więc intensywne, a podróże na spotkania wyjazdowe dość krótkie. - Najdłuższy wyjazd był do Pafos, ale właśnie ten zespół się wycofał. Często jest tak, że drużyny jeżdżą na mecze wyjazdowe autami osobowymi – przyznaje polski szkoleniowiec, który w pierwszym sezonie pracy zajął piątą lokatę. Jak zaznaczył, zarząd Anorthosisu nie chce budować zespołu za wielkie środki, lecz woli inwestować w młodzież.

- Nikt tu nie szasta pieniędzmi, klub bardzo rozsądnie stara się je wydawać. Widzę zaangażowanie ludzi, którzy naprawdę chcą coś zrobić, a silnego zespołu nie można zbudować w rok czy dwa lata, gdy są ograniczenia finansowe. Poza tym zasób ludzki na Cyprze też jest skromny. W tym sezonie naszym zadaniem jest awans do play-off, czyli zajęcie miejsca w pierwszej czwórce po fazie zasadniczej – zaznacza Piotr Matela.

CYPRYJCZYCY SĄ W STANIE SKUSIĆ ZAWODNIKÓW I TRENERÓW NIEZŁYMI OFERTAMI FINANSOWYMI. MATELA NIE UKRYWA, ŻE SĄ TO PIENIĄDZE PORÓWNYWALNE DO TYCH, JAKIE MOŻNA ZAROBIĆ W NIECO ZAMOŻNIEJSZYCH KLUBACH POLSKIEJ EKSTRAKLASY.

- Musimy jednak pamiętać, że życie na Cyprze nie należy do najtańszych. Ceny są tu trochę turystyczne, a jedzenie - drogie. W tych warunkach ciężko jest coś odłożyć na przyszłość – dodaje na koniec polski szkoleniowiec.

## SPRINTEM

**TENIS**\\\ Magdalena Fręch przegrała z rozstawioną z numerem czwartym Jeleną Rybakiną z Kazachstanu 6:7 (5-7), 6:3, 4:6 w 1/8 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Dubaju.
Czwarta w światowym rankingu Rybakina, która w sobotę przegrała z Igą Świątek w finale turnieju WTA w Dausze, była zdecydowaną faworytką spotkania z 53. na świecie Fręch. Polka dostała się do turnieju głównego przez kwalifikacje, a potem wyeliminowała Rosjankę Jekaterinę Aleksandrową (nr 14.) oraz Chorwatkę Petrę Martic.
Wprawdzie tego dnia Rybakina popełniała wiele niewymuszonych błędów (np. w drugim secie 14, podczas gdy Polka - zaledwie dwa), ale jednak ostatecznie udowodniła swoją wyższość po spotkaniu trwającym ponad dwie godziny i 40 minut.
Był to drugi pojedynek tych zawodniczek. W pierwszym, w Tajwanie w 2018 roku, również lepsza była Rybakina. Fręch nie udało się wygrać żadnego z 12 dotychczasowych spotkań z rywalkami z pierwszej dziesiątki rankingu WTA.
* Z powodu kontuzji stawu skokowego wicelider światowego rankingu Hiszpan Carlos Alcaraz skreczował w 1. rundzie turnieju ATP 500 w Rio de Janeiro podczas pojedynku z reprezentantem gospodarzy Thiago Monteiro. Już po dwóch pierwszych wymianach 20-letni Alcaraz musiał poprosić o przerwę medyczną ze względu na ból prawego stawu skokowego. Po chwili wrócił do gry z bandażami na stopie i zdołał nawet przełamać Monteirę, ale później sam został przełamany i zrezygnował z dalszej rywalizacji przy stanie 1:1 w pierwszym secie.
Alcaraz wygrał turniej w Rio de Janeiro w 2022 roku, a w 2023 dotarł do finału. W marcu ma nadzieję obronić tytuł w Indian Wells. W Brazylii nie startują Polacy.

**TENIS STOŁOWY**\\\ Reprezentacje Polski kobiet i mężczyzn nie awansowały do ćwierćfinałów drużynowych mistrzostw świata. Co prawda w 1/8 finału Polacy najpierw ograli 3:0 Czechów, a Polski również 3:0 ograły Singapur. Niestety, w następnych meczach w południowokoreańskim Pusan obie biało-czerwone reprezentacje doznały porażek: Polki 0:3 z Hongkongiem, a Polacy 0:3 z Francją. Tym samym obie nie awansowały do ćwierćfinałów, co oznacza także brak kwalifikacji na tegoroczne igrzyska olimpijskie w Paryżu.

eprasa.pl 5b1b9401fc

# DZIADEK, ALE RĘCE WCIĄŻ SZYBKIE

**SPORTY WALKI**\\\ W sobotę w Arenie Gliwice odbędzie się gala KSW Epic, podczas której walką wieczoru będzie starcie Tomasz Adamek - Mamed Chalidow. Z Adamkiem rozmawiamy m.in. o przygotowaniach i sposobach na... odciągnięcie dzieci od ekranów.

**- Walka z Mamedem Chalidowem coraz bliżej. Jak obóz przygotowawczy, czy różnił się czymś od poprzednich?**

- Rzeczywiście czas szybko biegnie, a co do obozu to jest zawsze taki sam, niezależnie od tego, na ile jest zakontraktowana walka. Trenujemy podobnie, bardzo ciężko. Mam nadzieję, że zdrowie dopisze, wejdę do ringu i pokażę kibicom, że cały czas jestem sobą. Stary Adamek jeszcze potrafi walczyć i wygrywać!

**- Przyleciałeś do Polski z New Jersey, jak się tu czujesz?**

- Wiadomo, że jestem w ojczyźnie. Urodziłem się tutaj, przeżyłem wiele lat, ale gdybym nie wyjechał do USA, nie byłbym w tym miejscu, w którym jestem. W boksie mamy ograniczone możliwości, decyzja o wyjeździe z rodziną była słuszna. Ale do Polski zawsze wracam z radością, odwiedzam rodzinę, ludzie miło mnie witają. Chociaż odzwyczaiłem się od „panowania", bo w Stanach wszyscy są na „ty", a tutaj osoby w moim wieku mówią „dzień dobry, panie Tomku". Przecież ja nie jestem żaden „pan"! Odzwyczaiłem się od tego.

**- W twoich czasach polskie pięściarstwo stało na wyższym poziomie, ciągle mieliśmy walki mistrzowskie w różnych kategoriach. Teraz tego brakuje, z czego to wynika?**

- BOKS TO JEST CIĘŻKA PRACA. NAWET JAK MASZ TALENT, TO SAMYM TALENTEM NIE WYGRASZ. NIKT ZA CIEBIE NIE BĘDZIE BIEGAŁ, NIKT NIE UDERZY W WOREK, NIKT NA KONIEC NIE POWALCZY Z PRZECIWNIKIEM. DZISIAJ MŁODZIEŻ POTRENUJE KILKA MIESIĘCY I MÓWI, ŻE JEST ZA CIĘŻKO I IDZIE DO NORMALNEJ PRACY.

Tylko nielicznym się chce, przeważnie są to osoby z biednych domów, jak Mike Tyson. Ja też wychowywałem się bez ojca, ciężko pracowałem całe życie i osiągnąłem sukces. A gdybym już wcześniej miał pieniądze, to kto wie, czy chciało by mi się tak biegać po zimnie, w deszczu i chorobie? Nieraz warunki zmuszają do ciężkiej pracy i to na koniec pozwala wejść na szczyt.

**- Wedle bukmacherów jesteś delikatnym faworytem starcia z Mamedem Chalidowem. Wpływa to na ciebie w jakiś sposób? Lepiej być faworytem czy underdogiem?**

- Co do kursów, to na pewno warto sprawdzić te w Superbecie, bo są najlepsi, zresztą pomagają mi w przygotowaniach! A czy jestem faworytem? Gdzieś tam się to słyszy, ale nigdy nie przywiązywałem do tego wagi. Mam wejść do ringu i wykonać swoją robotę najlepiej jak potrafię. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie.

Fot. materiały prasowe

Walka Adamka z olsztyńskim mistrzem MMA odbędzie się w formule bokserskiej na dystansie sześciu rund

**- Jak przebiega współpraca z Gusem Currenem, inaczej się z nim trenuje niż z dawniejszymi szkoleniowcami?**

- Pracujemy przed walką sześciorundową, więc na pewno od samego początku muszę być szybki i rozgrzany, muszę wejść w ring w pełnej gotowości, dlatego mocna rozgrzewka przed walką będzie kluczowa. No i do tego szybkie ręce - jak będą szybkie ręce, to wygram, nikt mnie nie pokona. To są moje atuty. Na razie jest bardzo dobrze, nie chcę zapeszać, ale oby tak było do końca.

**- Po raz kolejny wracasz do ringu, chcesz w ten sposób udowodnić coś sobie lub komuś? A może po prostu nudzi ci się w domu?**

- Zadzwonił do mnie Mati Borek i mówi: „Tomi, chodź, zrób coś jeszcze dla tego polskiego sportu. Niech ci młodzi zobaczą w telewizji, jak walczysz, niech idą na salę. Co będziesz siedział i się nudził, wstajesz rano i masz fajrant." Pogadaliśmy kilka razy i ustaliliśmy, że faktycznie możemy coś podziałać. Teraz mamy walkę na KSW, potem dwie na FAME MMA. Jest mobilizacja do roboty, a ja się czuję świetnie, jakbym miał 20 lat. Nie muszę robić wagi, dobrze się odżywiam, dobrze śpię. Bogu dziękować, że 47-latek ma tak dobre wyniki i takie zdrowie! Oby tak dalej, a 24 lutego będzie weryfikacja.

**- Jesteś wzorem dla młodszych ludzi. Jak można ich wygonić sprzed komputera i zachęcić do sportu?**

- WSZYSTKO ZALEŻY OD RODZICÓW. JAK POZWOLISZ, ŻEBY DZIECKO SIEDZIAŁO PIĘĆ GODZIN PRZY KOMPUTERZE, TO BĘDZIE SIEDZIEĆ. MYŚMY ROBILI TAK, ŻE BYŁ CZAS NA URZĄDZENIA ELEKTRONICZNE, ALE JAK TRWAŁO TO ZA DŁUGO: ZABIERAŁEM!

Płakała jedna, płakała druga, ale od tego jest rodzic. Dziecko nie wychowuje się samo. Dzisiaj widzimy małe dzieci z komórkami, za pięć lat wszystkie będą nosić okulary. To jest choroba, siedzenie w tych telefonach całymi dniami!

**- Czy patrzysz na walkę z Chalidowem trochę jako na freak fight? W tym sensie, że walczą dwaj zawodnicy z różnych dyscyplin?**

- Walka będzie bokserska, a jedyna różnica to klatka zamiast ringu. Normalnie wchodzę jako pięściarz, nigdy bym się nie pisał na inną formułę. Tak samo przy tej walce, jak i kolejnych. Na razie mam podpisaną walkę w KSW i dwie w FAME MMA, a co będzie dalej, zobaczymy. Chcę wygrać w dobrym stylu i potem wracać, póki mi się chce i zdrowie dopisuje. Mam 47 lat, jestem dziadkiem, więc nie mogę też za długo w tym ringu czy klatce siedzieć. Zresztą chyba jestem pierwszym dziadkiem w historii FAME MMA. Młody dziadek, bo młody, ale jednak dziadek!

**- Czego mógłbyś nauczyć się od Mameda, a czego on od ciebie?**

- Ja od niego jedynie parteru, bo tego nigdy nie trenowałem. Oczywiście poza bitkami na ulicy w młodości, ale to nie był sport. A on ode mnie? Całe życie byłem w boksie, więc nie chcę tutaj mówić o konkretach, bo pokażę je w sobotę w Gliwicach. Zapraszam do hali i przed telewizory, bo będzie wojna!

## SPRINTEM

**PIŁKA NOŻNA**\\\ Yudai Shinonaga został nowym zawodnikiem czwartoligowej Polonii Lidzbark Warmiński, z którą związał się półtorarocznym kontraktem z możliwością przedłużenia. 23-letni japoński pomocnik jesienią rozegrał 11 spotkań w II lidze w barwach Stomilu Olsztyn.
* Marcin Matysiak został nowym trenerem ŁKS Łódź. 40-letni szkoleniowiec zastąpił na stanowisku Piotra Stokowca, którego był ostatnio asystentem. Zmiana nastąpiła po przegranych 0:2 derbach Łodzi. Sytuacja ŁKS jest bardzo zła, a może nawet beznadziejna, bowiem 13 kolejek przed końcem sezonu Ekstraklasy łódzki beniaminek traci aż 11 punktów do bezpiecznego miejsca w tabeli. Dotychczasowy dorobek ŁKS to dwa zwycięstwa, cztery remisy i aż 14 porażek (najwięcej w lidze - drugie miejsce w tej niechlubnej klasyfikacji z 10 przegranymi meczami zajmuje... Widzew).

Fot. Artur Szczepański

Yudai Shinonaga

**SZACHY**\\\ Ośmioletni Ashwath Kaushik z Singapuru został najmłodszym graczem w historii, który pokonał arcymistrza w szachach klasycznych. Urodzony w Indiach zawodnik w czwartej rundzie turnieju Burgdorfer Stadthaus Open w Szwajcarii pokonał 37-letniego Jacka Stopę.
Kaushik pobił rekord ustanowiony miesiąc wcześniej przez Leonida Ivanovica z Serbii, kiedy zwyciężył bułgarskiego arcymistrza Miłko Popczewa. Ivanovic również ma osiem lat, ale jest o pięć miesięcy starszy od Ashwatha.
Ashwath w dniu zwycięstwa nad polskim arcymistrzem miał osiem lat, sześć miesięcy i 11 dni. Nauczył się grać w szachy w wieku czterech lat i został mistrzem świata Under-Eight Rapid w 2022 roku. - Sam się tego nauczył, grając ze swoimi dziadkami - powiedział jego ojciec Kaushik Sriram. - To surrealistyczne, ponieważ w naszych rodzinach nie ma tak naprawdę żadnej tradycji sportowej. Każdy dzień to nowe odkrycie, a my czasami potykamy się w poszukiwaniu właściwej ścieżki dla niego - dodał.
Ashwath zakończył turniej na 12. miejscu, przegrywając w ostatniej partii z międzynarodowym mistrzem Harrym Grieve z Anglii. Turniej wygrał reprezentujący Niemcy Witalij Kunin.

eprasa.pl 5b1b9401fc

# DLA MIŁOŚNIKÓW PODRÓŻY

NOWE WYDANIE • JUŻ W SPRZEDAŻY •

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych, salonach Empik oraz na stacjach Orlen, dworcach i lotniskach

3240TBP-C-K

eprasa.pl 5b1b9401fc